Nr 86. Kraków, Piątek 21 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bojcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Plany reakcyi rosyjskiej.

Podobnie, jak przed dwoma laty, każdy dzień przynosił jakąś zdobycz rewolucyi, tak teraz reakcya, stosując zasadę „carpe diem“, nie ustaje ani na chwilę w dążeniu swojem do ostatniej likwidacyi wszystkich wolności. Jest to tylko jeszcze jednym dowodem, że pomiędzy narodem rosyjskim a niezwiązaną z nim organicznie niemiecką przeważnie oligarchią niemożliwym jest żaden kompromis, na którym możnaby oprzeć nadzieję pokojowego zreformowania Rosyi. Wszelkie reformy bowiem muszą się zacząć od usunięcia oligarchii. I na odwrót oligarchia nie chce i nie może przeprowadzić żadnych reform.

„Ruś“ petersburska przynosi szereg bardzo ciekawych wiadomości o knowaniach reakcyjnych dworskiej kamaryli, z których przytaczamy najbardziej charakterystyczne.

Otoż znany naszym czytelnikom adres szlachty moskiewskiej, w którym domaga się ona zupełnego zniesienia manifestu październikowego, ucieszył bardzo skrajnych reakcyonistów, zasiadających w Dumie, w Synodzie, w Radzie państwa i przebywających u dworu. Pomięszano przytem zupełnie przyczyny i skutki, ponieważ projekt adresu wypracowali ci sami reakcyoniści, którzy się jego uchwaleniem tak bardzo ucieszyli, i którzy opierają teraz na nim swoje najpiękniejsze nadzieje.

Na czele kamaryli stoją obecnie „prawdziwy Rosyanin“, nie umiejący nawet po rosyjsku, Schwanenbach i Stiszińskij, który zdystansował nawet w wyścigu reakcyjnym wszechmocnego do niedawna Durnowa.

Obecnie pracuje kamaryla nad obaleniem Stołypina, którego uważa za czerwonego konstytucyonalistę. Opłacany przez kamaryię felietonista „Nowego Wremieni“, Mienszikow, zarzucił nawet Stołypinowi — że jest ukrytym konstytucyjnym demokratą... Stołypin dowiedziawszy się o rozpoczęciu przeciw niemu kampanii, miał powiedzieć:

„Bardzo się ciesze, ponieważ świadczy to o znacznem uspokojeniu państwa. Przed rokiem nie można było znaleść kandydatów na moje stanowisko...“

Najważniejszym orędownikiem zamiarów reakcyi wobec cara jest jego spowiednik, protoprezbiter Janyszew, i członek synodu, episkop Germogen. Janyszew wręczył carowi bardzo szczegółowo opracowany przez Schwanenbacha projekt nowego zamachu stanu.

Według tego projektu, obecna Duma ma być rozwiązana, a sama instytucya parlamentu zniesiona. W jego miejsce zwołuje się wszechstanowy sobór ziemski, wybierany co roku na trzymiesięczną sesyę, wedle procentowego stosunku liczebnego wszystkich stanów. Równocześnie ma być przekształconą Izba wyższa w tym duchu, że liczba wybieralnych jej członków będzie bardzo zredukowaną. Jak w sferach dworskich utrzymują, projekt Schwanebacha podobał się bardzo carowi... Obecnie odbywają się u dworu częste narady kamaryli nad ostatecznem przygotowaniem tego nowego zamachu stanu.

Największych swoich wrogów widzą teraz reakcyoniści w konserwatywnych październikowcach, zarzucając im, że popierają Stołypina, który znowu ze swej strony toleruje ich „rewolucyjną“ (sic) działalność.

Wogóle sytuacya w Rosyi jest dzisiaj taką, że ostateczne zniesienie a nie tylko rozwiązanie Dumy jest tylko kwestyą czasu. Interesa oligarchii są bowiem tego rodzaju, że nie zmuszana do tego strachem przed rewolucyą, nie chce ona dobrowolnie zgodzić się nawet na pozorną jakąś kontrolę swych czynności ze strony chociażby tak umiarkowanej reprezentacyi narodu, jak obecna Duma.

Rosya bardzo szybkim krokiem powraca do stanu przedmukdeńskiego, z tą tylko różnicą, że obecnie już sam nawet Mikołaj II nie wierzy w swoje „nieograniczone samowładztwo“ i w swoją „potęgę“, lecz w zupełności zdał się na łaskę i niełaskę rozmaitych Schwanebachów, którzy niewątpliwie prędzej czy później zgotują mu los taki, jak „dyktator“ Franco zgotował swemu mocodawcy.

O posadę radcy dworu.

Z kół urzędniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Wskutek powołania radcy dworu Kleeberga na wiceprezydenta namiestnictwa we Lwowie opróżniła się posada radcy dworu przy trybunale administracyjnym w Wiedniu. Jest to jedyna posada, którą piastował zawsze urzędnik polityczny, z kraju powołany. On bowiem jest jedynym stałym referentem dla spraw politycznych naszego kraju. Interes kraju wymaga przeto, ażeby tę posadę zajmował zawsze urzędnik, który służył w administracyi politycznej w kraju i miał wskutek tego sposobność poznać jego potrzeby i stosunki, jak również administracyę, pod wielu względami w kraju naszym trudną i od innych krajów różną.

Zwracamy na to uwagę tych, których obowiązkiem jest czuwać nad należytem zastąpieniem interesów kraju naszego wobec władz centralnych. W pierwszym rzędzie zwracamy się w tej sprawie do ministra dla Galicyi, Abrahamowicza. Mamy też nadzieję, że na opróżnioną posadę powołany będzie urzędnik polityczny z kraju. Inne obsadzenie tej posady byłoby nietylko narażeniem interesów kraju, ale także wprost krzywdą dla naszych urzędników, którzy zbyt mało mają szans zdobycia w służbie krajowej wyższego stanowiska i dlatego nie można im odbierać sposobności osiągnięcia takiego awansu przy władzy centralnej, skoro interes kraju wskazuje, że im się taka posada należy.

Z pola walki w Maroko.

Wczoraj przyniósł telegram dwie depesze z Tangeru, z których pierwsza doniosła o porażce Francuzów w Maroko, druga zaś wprost o klęsce. Wedle pierwszej wiadomości, pochodzącej rzekomo z Casablanki, a więc prawie z pola walki, Marokańczycy wykonali zacięty atak na wojsko francuskie w odległości tylko 6 kilometrów od tego miasta. Kolumna francuska w Settat została odciętą od Casablanki przez wojska Mulej Hafida, a dla obrony Casablanki wysadziły okręty wojenne Hiszpanii i Francyi posiłki.

Już ta wiadomość wyglądała podejrzanie z tej przyczyny, że okolica Casablanki była zupełnie oczyszczona z wrogich zastępów marokańskich, a trudno przypuścić, ażeby tak zupełnie niespostrzeżenie mogły się dostać większe oddziały nieprzyjacielskie aż na odległość 6 kilometrów pod Casablankę, to jest prawie pod mury miasta. Ale druga wiadomość była jeszcze sensacyjniejszą, twierdziła bowiem, że dwie kolumny francuskie zostały przez wojska Mulej Hafida zupełnie zniszczone, że generał Amade został od Casablanki odcięty, że w mieście tem panuje popłoch i że wreszcie wojska hiszpańskie przygotowują się do odsieczy dla generała Amade. Gdzie Francuzi ponieśli tę klęskę depesza ta nie doniosła, a wyraz „kolumna“ oznacza tak nieokreśloną jednostkę taktyczną, że może to być równie batalion, jak i pułk.

Ale mniejsza o te szczegóły. Tutaj znowu musimy powtórzyć, że wielce wątpliwą jest rzeczą, ażeby większe oddziały marokańskie mogły się dostać na tyły generała Amade'a, który przebywa w Settat, w odległości 80 kilometrów na południe od Casablanki, a to najpierw z tej przyczyny, że teren ów został oczyszczony z oddziałów marokańskich, a powtóre i dlatego, że przecież generał Amade, dążąc z Casablanki na południe, musi mieć zawsze połączenie z tyłami, a zwłaszcza z podstawą operacyjną w Casablance, połączenie, którego tak niewyszkolony przeciwnik, jak Marokańczycy, nie mógł przerwać za jednym zamachem.

W dziejach wojennych zdarzają się jednakże i takie wypadki zaniedbania elementarnych zasad taktyki, to też czekaliśmy na dalsze wiadomości. Jakoż równocześnie telegram admirała Philiberta, wyprawiony z Tangeru, doniósł, że we wszystkich miastach portowych panuje spokój. Wobec tego francuska rada gabinetowa uważała wymienione depesze zagraniczne o klęsce generała Amade'a za nieprawdziwe. Czy nieprawdziwość była wynikiem złych informacyj, czy też tendencyjności, pozostawiamy to pytanie na uboczu. Co więcej, późniejsza depesza, nadeszła do Paryża, donosi, że generał Amade wtargnął do Sidi Abdel Kerim i zajął tę miejscowość po zwycięskiej walce. Gdyby na tyłach armii generała Amade znajdowały się oddziały marokańskie i to zwycięskie, to wódz francuski musiałby o tem wiedzieć i wyruszyłby przedewszystkiem przeciwko nim, a nie przedsiębrałby dalszego pochodu w głąb kraju.

Tak się przedstawia obecnie położenie na polu walki w Maroku. Najbliższe depesze przyniosą zapewne zupełnie wyjaśniające szczegóły, a w razie stanowczego zaprzeczenia doniesień o rzekomych porażkach, a nawet klęsce Francuzów, może otrzymamy pewne wskazówki, z jakiego źródła pochodziły wspomniane na początku wieści.

Z ruchu wyborczego.

Już w najbliższy wtorek (25 b. m.) odbędą się wybory 74 posłów do naszego Sejmu krajowego z okręgów wiejskich. Pomimo tego ruch wyborczy po wsiach tak jest mały i nieznaczny, jak nigdy dotąd nie był. Wpływa na to przedewszystkiem przestarzała ordynacya wyborcza, z powodu pośredniego prawa głosowania, bardzo mało budząca zajęcie. Po dokonaniu prawyborów jest właściwie wynik wyborów do pewnego stopnia zdecydowany. Ten krzywdzący ogół wyborców włościańskich sposób głosowania zniechęcił wszystkich. Spodziewano się nowej ordynacyi wyborczej, opartej na powszechnem prawie głosowania; doznano zawodu... Stąd apatya, brak zaufania, aby Sejm, który wyjdzie z wyborów kuryalnych, spełnił podstawowe postulaty szerokich sfer ludności.

Powtóre przez zbliżenie się Polskiego Stronnictwa ludowego do Prawicy Narodowej, przytępiło się ostrze tej walki wyborczej, która między włościaństwem a większą własnością przybierała dotąd niezwykle namiętny charakter. Poniżej podajemy kandydatury Polskiego Stronnictwa ludowego. Pouczającą wskazówką polityczną jest w tym spisie przedewszystkiem to, czego w nim brakuje. A więc nie znajdujemy w nim kandydatury ludowej na powiat bocheński, z którego posłował dotąd p. Zdzisław Włodek, konserwatysta, a obecnie zaś kandyduje tutaj z ramienia Prawicy Narodowej, p. Antoni Górski. — Czy powiat bocheński jest domeną konserwatystów tak niezaprzeczoną, że ludowcy nie mogą kusić się tutaj o mandat? Zdaje się, że nie, skoro tensam p. Antoni Górski przy ostatnich wyborach do parlamentu pokonany został tutaj przez ludowca, p. Ruebenbauera. Obecnie tedy p. Stapiński odstępuje ten powiat konserwatystom.

Również nie stawia Polskie stronnictwo ludowe kandydatów: w powiecie chrzanowskim, gdzie kandyduje namiestnik hr. A. Potocki i w powiecie tarnobrzeskim, gdzie kandyduje hr. Zdzisław Tarnowski, obaj dotąd dzierżący z tych powiatów mandaty sejmowe. A więc powiaty te pozostawia Stronnictwo ludowe bez walki w rękach najwybitniejszych przedstawicieli „obszarników“.

Natomiast wystąpiło Polskie stronnictwo ludowe z kandydaturami po miastach, stawiając we Lwowie byłego posła parlamentarnego, dra Michała Greka, — w Samborze „gospodarza“ Jana Ziemniaka.

Z ruchu wyborczego w Galicyi wschodniej.

Dzienniki ruskie przepełnione są opisami zgromadzeń przedwyborczych i nadużyć najrozmaitszych władz. Powtarza się to przed każdemi wyborami i stało się już uświęconym tradycyą obyczajem. Tym razem udało się „Diłu“ urozmaicić te beznadziejnie nudne i niedołężnie pisane referaty przedwyborcze kilkoma wielkiemi artykułami o zabójstwie włościanina Kahańca w Koropcu, który pchnięty przez żandarma bagnetem, padł trupem na miejscu. Organ narodowych demokratów ukraińskich przedstawia ten smutny wypadek, jako niemal rozmyślne zabicie niewygodnego dla agitacyi starościńsko-polskiej obywatela ruskiego. Kahaniec miał na jakiś czas przed śmiercią otrzymać ze strony polskiej wyrok śmierci (!), pisany na maszynie, a żandarm zabił go wśród okoliczności, które „Diło“ przedstawia jako najzupełniej zwyczajne. Kahaniec nie brał, wedle zapewnień tego dziennika, żadnego udziału ani w porannej bójce, ani tem mniej nie rzucał się na żandarma, aby go rozbroić. „Diło“ przedstawia tę sprawę tak, że Kahaniec stał sobie spokojnie, gdy nadszedł żandarm i trzema pchnięciami bagnetu położył go trupem. Naturalnie jest to zupełnie nieprawdopodobne. Ale fakt, że ze strony oficyalnej przebieg sprawy przedstawiono bardzo niejasno, i że Rada narodowa zupełnie niepotrzebnie wyprzedziła starostwo i Biuro korespondencyjne swoim krótkim komunikatem o wypadku, sprawia, że zabójstwo Kahańca otoczone jest rzeczywiście jakąś mgłą niepewności co do tego, wśród jakich okoliczności go zabito i z jakiego powodu.

Niejasność tę wyzyskuje „Diło“ w sposób wysoce niewybredny do agitacyi wyborczej, starając się wmówić w swoich czytelników, że pod „polskiemi“ rządami żaden z nich nie jest pewnym życia, ponieważ każdego z nich mogą żandarmi zakłuć bezkarnie bagnetami.

Pozostawianie tego rodzaju smutnych faktów, jak śmierć Kahańca, bez należytego, wszechstronnego a prawdziwego wyjaśnienia, jest tylko wodą na młyn szowinistycznej agitacyi ukraińskiej, który też klekoce teraz, aż uszy puchną.

Także akcya starostów nie wszędzie zasługuje na miano poprawnej. Wprawdzie obowiązek ich utrzymania, nie przebierającej w środkach agitacyi ruskiej, w granicach prawa, jest bardzo trudny i odpowiedzialny, ale niemniej nie sądzimy, aby takie postanowienia, jakie z okazyi wyborów wydał na przykład starosta sokalski, p. Kaliniewicz, prowadziły do celu i odznaczały się koniecznym w takich razach taktem, nie mówiąc już o tem, że stanowią jawne bezprawie i pogwałcenie ustaw zasadniczych. Starosta sokalski wydał mianowicie okólnik l. 24 pr., datowany z 10 lutego b. r., który w dosłownem brzmieniu po polsku wydrukowało „Diło“, a w którym to okólniku, powołując się na to, że na zgromadzeniach wyborczych ruskich padły z ust dwóch mowców-włościan pogróżki pod adresem tych wyborców, którzyby odważyli się głosować na polskiego kandydata, oświadcza, że:

„aby ochronić wyborców przed gwałtami i zapewnić im bezpieczeństwo, wydaje następujące zarządzenia:

I. Przypadający na dzień 25-go lutego doroczny jarmark w Sokalu zostaje z polecenia c. k. namiestnictwa przełożony na dzień 28 lutego.

II. W dniu 25 lutego 1908, jako dniu wyboru, zakazuję bezcelowego przybywania do Sokala ludności wiejskiej płci męskiej i tylko ci zostaną przez żandarmeryę wpuszczeni, którzy się wykażą, że ich interesa do miasta powołują (!).

III. Celem zabezpieczenia wyborcom swobodnego przejazdu przez gminy do Sokala i powrotu do domu mają naczelnicy gmin zarządzić wzmocnioną wartę nocną od 5 do 10 ludzi wedle wielkości i rozciągłości gminy i w nocy z 24 lutego na 25 lutego i z 25 lutego na 26 lutego z uwagi, iż wyborcy z dalszych gmin muszą nocą jechać i wracać po wyborze.

Do warty mogą być przeznaczeni tylko ludzie dojrzali, spokojni i zaufania godni.

IV. Nadto po wszystkich publicznych drogach i gminach, przy tych położonych, zarządzam patrole c. k. żandarmeryi — a ewentualnie i wojska — które zarazem będzie kontrolować, czy naczelnicy gmin zaciągnęli nakazane warty nocne.

Wyborcy, którzy się wylegitymują przed patrolującą żandarmeryą, w razie uzasadnionych obaw przed pogróżkami, mogą żądać interwencyi przez czas przejazdu.

V. W dniu wyboru w mieście Sokalu zakazuję wszelkiego gromadzenia się na placach publicznych, ulicach i przed lokalem wyborczym.

Wstęp do budynku, w którym odbywać się będą wybory — dozwolony będzie tylko wyborcom za okazaniem legitymacyi, lub osobom urzędowo wezwanym.

Nadzwyczajne te postanowienia, które nie są niczem innem, jak tylko samowolnem ogłoszeniem stanu oblężenia w Sokalu i okolicy, szczególniej postanowienie nr II, wydał p. starosta Kaliniewicz ze względów, które sam we własnym okólniku przedstawia w taki sposób:

„Z powodu rozpisanych wyborów do Sejmu krajowego zostały urządzone liczne zgromadzenia wyborców z kuryi gmin wiejskich i na tych zgromadzeniach, urządzonych przez partyę ruską, padały pogróżki na tych, którzyby nie głosowali z ich stronnictwem.

„W szczególności na wiecu, urządzonym w dniu 15 stycznia 1908 w sali Domu Narodnego ruskiego w Sokalu, włościanin z Nuśmic w swej mowie zaznaczył, iż ci, którzy będą głosowali na ich wrogów, będą znaczeni nie jak przy poprzednich wyborach krzyżykiem, tylko literą „ch“, co ma znaczyć „chruń“, a z tymi będą wiedzieli jak w domu postąpić.

„Na zgromadzeniu zaś w dniu 24 stycznia 1908 jeden z kandydatów na posła wyraził w publicznej mowie, iż ci, którzy będą głosować na naszych wrogów, nie mają czego wracać do domu, a ponieważ wybory są jawne, więc należy uważać, jak kto głosuje“.

Rzecz jasna, że powody powyższe nie uzasadniają samowolnego zawieszania konstytucyi w rezydencyi p. starosty, i że tego rodzaju akcya zapobiegawcza, nie może doprowadzić do

Michał Marczewski.
(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

18 (Ciąg dalszy.)

— Kiedy, proszę pani, ja panu gospodarzowi ciągle o tem mówiłem. U nas tam na Ciełątkowej już trzy razy przychodzili i za każdym razem było gadane, że te... no, pani wie, co, trzeba przerobić. I teraz jak ta sanitarna komisya przyszła, jak zobaczyła, co i jak... Ja przecież nie mogłem nic

— No tak, no tak — zgadzała się chętnie. — Cóż pan mógł... Pan jeszcze młody, a tu z niemi powinien ktoś starszy.

— Starszy?... E, proszę pani, co tu starszy pomoże. Oni przyszli, o nikogo nie pytali, tylko zaraz protokół i do kary.

— Do kary, zaraz do kary.

— A zaraz. Już wieczorem poszło do ratusza.

— Patrzcie państwo! A wiele tego każą?...

— Pięćset rubli.

Uległa.

— O, jak pięćset, jak aż pięćset rubli, no, to oczywista, że nieboszczyk sam sobie nawarzył piwa, chociaż, żeby zaraz od tego umierać...

Tu już Kudralska musiała podnieść głos.

Zrozpaczona była, zdesperowana, jadła tylko, aby jeść, aby ją w dołku nie ssało, ale co mąż, to zawsze mąż; na ślubnym kobiercu przysięgała.

— Dobrze to pani mówić — przerwała opryskliwie. — Dobrze to wszystkim tak... Ale kto wie, co się u nas działo, kto wie?...

Rządca „melidonkowy“ z Cielątkowej i przyjaciółka od wczoraj zcichli natychmiast, pozwalając sobie tłomaczyć, jak to się stało w rzeczy samej i nieszczęsna wdowa mogła sobie ulżyć znakomicie.

— Gadać to każdy może kiedy chce, tylko że takie gadanie to jako ten wiater, co wieje. Ja już takie miałam przeczucie, już wiedziałam sama, że źle, jak jednak robić, jak?... Zrana dostał niby ten papier, bo że z tym komisarzem tam dobrze, to go do owej komisyi... Licho wie, jak się tam nazywa... „osmotra“ czy jakoś, no, jednem słowem, żeby niby po tych masarniach co do porządku... Pan Siusiulski to wie. Poszedł, dobrze, nawetem mu sama krawat zawiązała, bo to niby na takie rzeczy nie zważał. Jeszcze go się pytam: Walek, a chustkę aby masz? — powiada mi: — chyba — i wyciąga z kieszeni powłoczkę. Taki zawsze był. Leżała — wziął. Wróciłam do kuchni, obiad wypadło lepszy zrobić, ale mnie coś koło serca tak pik, pik. Myślę sobie, stanie się nie tak... Hano stało się nieszczęście. Wysmarkała nos w mokrą od łez chustkę i ciągnęła dalej.

— Już się, moja pani, z samego początku, jak słyszę, zirytował. Doktor ten, niby cyrkułowy, pani go musi znać, Pikura się nazywa...

— Aa... taki, taki suchy, mały?...

— Ten sam. On tam może tylko felczer albo jaki konował, ale że to niby w cyrkule, a więc pan doktor. Więc, powiadam pani, ten ów doktor cyrkułowy to się zawziął i jak zaczął węszyć, a szukać, tak ci, pani moja, znalazł podobno trychiny. U kogo?... U samego Nadziurewicza!

Zachłysnęła się, przypomniało jej się bowiem, że łże. Te trychiny u Nadziurewicza dawno już powstały w ich głowach i długo przed ową komisyą toczyła się między niemi o nich rozmowa; nie doktor to ich węszył, szukał i znalazł, lecz Walek...

Słuchaczom i poza tem fakt wydał się nieprawdopodobnym.

— Co pani mówi u Nadziurewicza? Przecież tam taki warsztat, pierwszy w mieście całem... Czystość, marmury, „elektryka“!...

Zakiwała głową pospiesznie.

— A właśnie, właśnie, widzicie państwo! To też powiadam, że już się przy tem zirytował... Jak tylko do domu przyszedł, to już widziałam. Czerwony taki był...

— Może gdzie zjadł co, albo wypił? Pani wie, przy takich rewizyach...

— E... moja pani, trzeba go znać. Co to dla niego? — mucha! On mógł jeść i pić choćby garncami. Nie, zirytował się, powiadam i wszystko. A tu, moja pani, jeszcze ci przyszli, niby pomocnik komisarza i ten kapitan ze straży i ten doktor niby... A jakże! Jeszcze ze sobą przyprowadzili takiego piszczyka, co to za sekretarza. Do łóżka oto Marynki włazł z nogami, całą jej tam pościel od góry do dołu, a i ścianę... Co pani myśli?... Całą noc. Bałam się, że mi lustra potłuką. Ale cóż, zcierpieć to trza, bo jak komisya... A tu nad ranem ten pożar!... No, jakby tu pani powiedzieć: zanimeśmy się spostrzegli, już ten sufit się załamał, już i ten Ostrooki do niego przyskoczył... Licho wie, skąd się tak rankiem wziął; Celestyn powiada, że go na noc nie wpuszczał... I ta dziewka!... No, Boże, Boże!... Zawszem mówiła, żeby tej małpie mieszkanie wymówić, zawszem mówiła... Ułakomił się, że to, powiada, do Ostrookiego niby taka ręka jest. Prawda, dobrzeby to było. Ostrooki to zawsze radca niby w tym ratuszu, a i z samym oberpolicmajstrem w powozie jeździ, ale!... Jak się ten sufit, moja pani, załamał, jak ta flądra, moja pani, wyskoczy, jak zacznie wywodzić, że to podpalone, a i ten Ostrooki, że on raport, bo że to już się zwiedzieli jako rura od pieca w naszej masarni koło tej belki szła, a ja tu widzę, że nieboszczyk, pani, czerwony taki, mało mu krew z oczów nie tryśnie, tak też wyjdę i powiadam do niej: „won!“ a ona mi na to zaraz z tym wikarym... Żeby to co, żeby to jak, żeby to prawda, ale Bóg mi świadkiem, obym tak światłości niebieskiej nie oglądała... A nieboszczykowi, pani, jakby kto ogień pod piętami zapalił! Kiedy skoczył, wiedziałam już, że będzie źle! I tu akuratnie, jak raz na tę porę, pan Siusiulski z tą karą... Upadł ci, moja pani... na wznak... zachrapał tak...

Dalej nie mogła już opowiadać.

Spazm rozczulenia skrzywił jej usta boleśnie, głowa zatrzęsła się nerwowo, z oczów puściły się nowe potoki łez.

— Boże, Boże, Boże!... Oj, Wałek, Walek, czegoś ty mnie opuścił samotną, czemuś ty mnie z temi sierotami porzucił?!... kto mi teraz pomoże w mojej niedoli, kto nam da teraz pić i jeść, kto wychowa te biedne maleństwa!... Co pocznę ja jedna, słaba kobieta!...

I dookoła stołu powstał znowuż taki przenikający do szpiku kości pisk, krzyk i płacz, że aż Siusiulskiemu jeść się prawie odechciało, a Tramszową koło serca ścisnęło coś niby szczypcami.

— O la Boga, dzieci, przestańcie tak zawodzić!... Trudno, stało się i nie odstanie. Wola Boża była już taka, a kogo Bóg do swej chwały powoła, to nawet bezbożnie, to nawet wielki grzech!... Pani Kudralska, dzieci się jeszcze pani zostały. Matką pani dla nich musisz być!... Nieboszczyk jeszcze słyszy, nie męcz-żeż go pani takiem wyrzekaniem!...

Milka pierwsza rzuciła się do matki, objęła ją ramionami za szyję pieszczotliwie.

— Niech mama nie płacze, niech mama nie krzyczy!... Ojcu może tam lepiej... Pan Bóg tak chciał!...

Wicek garnął się do matczynych kolan.

— Mamusiu, mamusiu!... Niech mamusia przestanie...

Pozostałych dwoje czepiało się jej sukni...

Desperować nie można przecież bez końca.

Niezadługo potem i sam Tramszo zjawił się nareszcie.

Nie zdążono sprzątnąć ze stołu, gdy wpadł ziajany i głaszcząc swoje siwiejące bokobrody, rzucił zawiedzionem spojrzeniem na resztki jajecznicy w salaterce, poogryzane skrzętnie kostki od kotletów po talerzach, skórki chleba, niedopite szklanki herbaty...

Zrobił minę strasznie zafrasowaną.

— Czy ten Rogoziuk już był?...

Tramszowa przyjęła małżonka chłodno.

— Co za Rogoziuk, jaki Rogoziuk?...

— Ano, dozorca rewirowy. Miał przyjść tutaj sam o dwunastej.

— Miał przyjść?... No, to nie przyszedł wcale. Ale ty gdzie się włóczysz tak długo. Czekamy na ciebie od godziny.

— Od godziny?... Ano przecież ja chodziłem, biegałem, szukałem... (C. d. n.)

pożądanego celu, nie mówiąc już o tem, że pachnie denuncyacyą, terorem.

Posiedzenie komitetu Unii demokratycznej odbędzie się w niedzielę 23 b. m. w lokalu „Nowej Reformy“ o godz. 10 rano.

Prezydya obu stron zapraszają członków komitetu, aby przybyli na posiedzenie bez względu na to, czy otrzymali imienne zaproszenie.

Kandydatury ludowców. „Przyjaciel Ludu“ poleca w dzisiejszym numerze 26 kandydatur, z tych dwie na miasta (Lwów i Sambor), a 24 na kuryę czwartą. Ze względu, że wybory odbędą się 25 b. m. i lista ludowców została ostatecznie ułożona, powtarzamy ją, aczkolwiek większość tych kandydatur była już umieszczoną w łamach naszego dziennika: Kandydami są: 1) Powiat Biała: Jan Gałuszka, wójt z Porąbki. 2) Powiat Brzesko: Dr Szymon Bernadzikowski, lekarz z Brzeska. 3) Powiat Cieszanów: Kazimierz Jampolski z Łówczy. 4) Powiat Dąbrowa: Jakób Bojko, gospodarz z Gręboszowa. 5) Powiat Gorlice: Aleksander Mordawski, gospodarz z Szalowej. 6) Powiat Grybów: Jan Cieluch, gospodarz ze Stróż. 7) Powiat Jasło: Dr Franciszek Stefczyk ze Lwowa. 8) Powiat Kraków: Ptak Franciszek, gospodarz z Bieńczyc. 9) Powiat Krosno: Stapiński Jan, redaktor „Przyjaciela Ludu“. 10) Powiat Limanowa: Wincenty Orzeł, gospodarz ze Strzeszyc. 11) Lwów miasto: Dr Michał Grek, adwokat krajowy. 12) Powiat Łańcut: Marek Wojciech, gospodarz z Rogóżna. 13) Powiat Mielec: Andrzej Kędzior ze Lwowa. 14) Powiat Myślenice: Rusin Józef, wójt z Bieńkówki. 15) Powiat Nisko: Jan Bis, gospodarz z Niska. 16) Powiat Nowy Sącz: Wincenty Myjak, wójt z Zagorzyna. 17) Powiat Nowy Targ: Franciszek Gut, wójt z Poronina. 18) Powiat Pilzno: Adam Krężel, gospodarz z Przerytego Boru. 19) Powiat Ropczyce: Michał Jedynak, gospodarz z Paszczyny. 20) Powiat Rzeszów: Jan Wasung, lustrator Kółek rolniczych. 21) Powiat Stary Sambor: Zygmunt Lewakowski z Sambora. 21) Powiat Tarnów: Wincenty Witos, gospodarz z Wierzchosławic. 23) Powiat Wadowice: Antoni Styła, były poseł, z Choczni. 24) Powiat Wieliczka: Wiktor Skołyszewski, inżynier z Wieliczki. 25) Powiat Żywiec: Jan Kubik, były poseł z Janowic. 26) Sambor miasto: Jan Ziemniak, gospodarz z Powodowy.

Zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie odbyło się onegdaj w sali „Gwiazdy“. Było to zebranie, zwołane przez komitet samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, któremu przewodniczył p. Walichiewicz. Jako kandydaci na posłów wygłosili przemówienia dr Głąbiński i Loewenstein. Obaj mowcy oświadczyli się za radykalną reformą wyborczą do Sejmu i podnieśli cały szereg spraw, któremi Sejm zająć się powinien. Po szeregu interpelacyj, które podnieśli pp. Eisenbart, Platowski, Szeligowski i Dąbski uchwalono obie kandydatury.

Wiec kobiet we Lwowie z porządkiem dziennym: „Wybory do Rady gminnej i Sejmu — a kobiety“, odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 po południu w sali ratuszowej

Oświęcim, 20 lutego. Poseł do parlamentu, Dobija, zwołał na dzień dzisiejszy zgromadzenie wyborców w Oświęcimie, celem zastanowienia się nad wyborem posła na Sejm krajowy. Na zgromadzenie to przybyli bardzo licznie wyborcy, a nawet przybyli w charakterze gości posłowie do parlamentu pp. Fijak i Stohandel. Na przewodniczących powołano ks. posła Hanusiaka i dra Slósarczyka z Oświęcimia, poczem przystąpiono do rzeczowej dyskusyi

Na podstawie kilku godzinnej wymiany zdań, zgromadzenie przyszło do przekonania, że z 9 kandydatów mogą być na seryo traktowani jedynie dr Łazarski, marszałek powiatu, ks. Stojałowski i dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicach, p. Poniński.

W szeroko przeprowadzonej dyskusyi brali żywy udział pp.: Antoni Smieszek, Ruda i Tarnawa, tudzież posłowie, Dobija, Fijak i Stohandel, poczem wezwano kandydatów do złożenia wyznania wiary politycznej.

Z kandydatów obecnym był tylko p. Poniński, który w obszernem przemówieniu zaznaczył, że kandyduje na podstawie programu polskiego centrum ludowego i jest zwolennikiem rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu. — Zaznaczył, że należy przyznać to prawo tym także, którzy go dotąd nie posiadają i na podstawie tego programu prosi, aby kandydatura jego była popieraną!

Poseł Stohandel wykazywał, że kandydatura p. Ponińskiego niema najmniejszych szans powodzenia i wzywał zebranie, ażeby ta kandydatura traktowaną była poza nawiasem. Mimo to do próbnego głosowania nie przyszło, ponieważ na sali znajdowało się wielu niewyborców i dlatego głosowanie nie miałoby w tym wypadku żadnego realnego znaczenia.

Z przebiegu dyskusyi wynikło wszakże jasno, że kandydatura p. Ponińskiego się nie utrzyma, mimo to głosy w dniu wyborów, na tą kandydaturę oddane, będą mieć decydujące znaczenie. Przyjdzie bowiem bez wątpienia do ściślejszego wyboru pomiędzy ks. Stojałowskim a marszałkiem drem Łazarskim i wtedy głosy Ponińskiego zadecydują o ostatecznem zwycięstwie.

Jakkolwiek zwolennicy ks. Stojałowskiego rozwinęli bardzo szeroką agitacyę, przecież kandydatura dra Łazarskiego ma bardzo wiele szans powodzenia, zwłaszcza, że Oświęcim, Kęty Wilamowice i Lipnik oświadczyły się stanowczo za kandydaturą dra Łazarskiego.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

Wiedeń, 20 lutego.

(x) Trzęsienie ziemi w karnawale! Rodzaj „mene tekel fares...“ Mieliśmy spore strachu, ale dzisiaj kpimy sobie z tego i tylko pesymiści psują nam humor, przepowiadając, że to się może powtórzyć. Ale mówmy o samej „katastrofie“.

Otóż wczoraj, jak stwierdziło obserwatoryum, nastąpiło o godzinie 10 minut 11 wieczorem, czy w nocy — zależy od osobistego liczenia czasu — silne wstrząśnienie ziemi, które we wszystkich dzielnicach dało się równie gwałtownie odczuć. Według telegraficznych sprawozdań, trzęsienie ziemi objęło ogromną przestrzeń i dało się odczuć w kierunku południowym aż na Sycylii. Przeważna część doniesień stwierdza, że były tylko 3 wstrząśnienia, gdy z niektórych znowu punktów mówią o 6 a nawet 7 wstrząśnieniach. Trwanie całego wstrząśnienia obliczają na 3 do 5 sekund. Wszyscy prawie odczuli faliste wstrząśnienia, ale niektóre osoby opowiadają, że uczuły wstrząśnienia pionowe.

Jak dotąd, niewiadomo nic o uszkodzeniach budynków, lub pomieszkań, mimo to jednakże wczorajsze trzęsienie ziemi było bardzo silne. O kierunku jego nic jeszcze nie wiemy. Godzi się zaznaczyć, że w centralnym zakładzie meteorologicznym ołówki w przyrządach samopiszących zostały siłą wstrząśnienia złamane, a skutkiem tego niema krzywej wstrząśnień. Zapewne przyrządy fotograficzne dadzą tę krzywą wstrząśnień

A teraz idźmy w miasto, pomiędzy ludzi. Rozmaite usposobienia, rozmaite wrażenia i opisy. — „Strachajło“ — „Angstmeier“ odczuwa stokroć silniej od człowieka normalnego, ale już to, co spostrzegli ludzie z zimną krwią, jest wcale drastyczne. Oczywiście z powodzi doniesień wybieram zaledwie tysiączną część.

Pewien Wiedeńczyk, który przebywał dłuższy czas w Japonii, gdzie zapoznał się z trzęsieniami ziemi, twierdzi, że wczorajsze trzęsienie w Wiedniu było silniejszem od owego, które wydarzyło się przed 28 laty, że wogóle było najsilniejszem, jakie kiedykolwiek nawiedziło miasto. Aktorka Kallina opowiada, że skutkiem wstrząśnienia o mało nie spadła z sofy, a dyrektorka szkoły, p. Marya Lang, pisze w jednym z dzienników, że w mieszkaniu jej bukiet makartowski chwiał się tak silnie, iż słychać było wyraźnie szum uderzających o siebie liści i badyli. W pewnem pomieszkaniu przy ulicy Maryi Teresy spadł zegar pokojowy ze słupa, a w jednym z domów przy ulicy Nussdorfskiej opadał tynk ze ścian, meble się chwiały, a pająki i lampy wiszące wykonywały ruch wahadłowy

W pracowni chemicznej przy ulicy Sechsschimmel w IX dzielnicy spadło naczynie z półki nad biurkiem, a drzwi przymknięte same się otworzyły. Podobno na Alsergrundzie, tudzież w Cottage najsilniej uczuto wstrząśnienia. I tak sekretarz generalny, Spiegel, opowiada w „Neue Freie Presse“, że w pomieszkaniu jego na Cottażu nastąpiło tak gwałtowne wstrząśnienie, iż ledwie z łóżek nie wypadły śpiące osoby. Z Hietzingu donoszą, że tam w niektórych mieszkaniach pękały szyby.

Jak nam donosi p. N., słuchacz Akademii eksportowej, Krakowianin, w pomieszkaniu jego zadrżały ściany w chwili, gdy on pisał list. Wstrząśnienia powtórzyły się dwa razy, przyczem szyby silnie dźwięczały. Słuchacz praw p. J. wybiegł w pantoflach na ulicę ze swojego mieszkania, co zresztą uczyniło w popłochu bardzo wiele osób. Jak donosi Towarzystwo ratunkowe, trzęsienie ziemi nie spowodowało żadnych nieszczęśliwych wypadków.

Ostatnie większe trzęsienie ziemi obserwowane w Wiedniu dnia 14 kwietnia 1895 r. i w poniedziałek wielkanocny. W r. 1885 były w Wiedniu dwa trzęsienia ziemi, a mianowicie dnia 1 maja i 22 września. Trzęsienie ziemi z r. 1880 objęło prawie wszystkie prowincye austryackie. W nocy z d. 9 na 10 stycznia 1906 r. było bardzo słabe wstrząśnienie

Oczywiście szczegóły zupełnie sprawdzone nadejdą później, przyczem zbierane są także doniesienia prywatne. Gdy w r. 1873 prof. Suess zbierał takie prywatne wiadomości, otrzymał z Baden następującą wiadomość: „W kawiarni graliśmy wista, a „dziadek“ wyleciał w kierunku północno-wschodnim“. A jakiś nauczyciel wiejski odpisał: „Tutaj nie odczuliśmy wstrząśnienia. Gdzieżby takie wielkie zjawisko przyrody mogło się zdarzyć w takiem gnieździe“. Tak opowiada w „N. Fr. Presse“ sam dr Suess, prezydent tutejszej Akademii umiejętności.

Kronika paryska.

Paryż, 17 lutego.

(Małżeństwo, rozwód i „wolny związek“. — Ankieta w tej sprawie. — P. Gaud, zarządca „morgi“ ustępuje. — Śmierć Gadona. — Nekrologia.)

(=) W sprawie małżeństwa nierozerwalnego i w sprawie rozwodu rozpisał „Matin“ ankietę, ogłaszając odpowiedzi, otrzymane od kobiet i mężczyzn, jak to mówią, rozmaitego „wieku i zawodu“. Żale swoje pomiędzy innemi ogłosiła publicznie pani Baudin, rozwiedziona żona byłego ministra socyalistycznego, Baudin'a, która mężowi chciała po rozwodzie odebrać córeczkę, ale wobec sądów przegrała sprawę. List pani Baudin napisany był po literacku, zawierał ustępy rzeczywiście wzruszające, ale byłoby lepiej, gdyby był pozostał w biurku. Są rzeczy, których bez konieczności nie wywleka się na widok publiczny.

Marceli Prévost, który pod tytułem „Listy do zamężnej Francuzki“ wydał właśnie książkę o małżeństwie i rozwodzie, powiada w „Matinie“, że małżeństwo jest dobrą instytucyą, ale potrzebuje pewnej poprawy. Mężatka — pisze Prévost — ma w naszych czasach opiekę, której poza małżeństwem nie może posiadać, a co samotnym kobietom daje się we znaki. Związek małżeński jest instytucyą szczególną i naszą jest rzeczą czerpać z niej wszystko dobre i piękne, które ona zawiera. Ażeby dojść do tego celu, młoda Francuzka powinna liczyć nie tyle na ustawę, jak na samą siebie. Niechaj reformy małżeństwa nie oczekuje od reformy ustawy małżeńskiej. Istota reformy polega na tem, ażeby kobieta w obrębie małżeństwa mogła się swobodnie rozwijać. A także powinna kobieta uwzględnić, że młodzi małżonkowie, to jest mężczyźni, są w stosunku do swoich żon nieco zacofani. Jest rzeczą młodej mężatki przekonać męża o tem, że w rozwoju swej towarzyszki życia ma zupełne odszkodowanie za „wszechmoc kobiecą“, opiewaną przez dawnych poetów

Zabrali nawet w sprawie tej głos dwaj członkowie Akademii, a zarazem dwaj... kawalerzy: Paweł Hervieux i Juliusz Lemaitre. Otóż Hervieux twierdzi, że rozwód jest na ogół instytucyą sprawiedliwą i humanitarną. Niewątpliwie rozwód w pewnych wypadkach pociąga za sobą przykre skutki dla dzieci, ale też można twierdzić, że dzieci małżeństw rozwiedzionych nie są narażone na gorsze doświadczenia życiowe, niż dzieci małżeństw o złem pożyciu, a dalej że nie są w swych uczuciach więcej dotknięte od dzieci wdowców albo wdów, zawierających nowe związki małżeńskie. Juliusz Lemaitre w odpowiedzi swej zaznacza, że pozostawia na uboczu względy religijne, ze względów zaś społecznych uważa małżeństwo nierozerwalne za pożyteczniejsze dla ogółu. Jeżeli chodzi o uczucia, to są wprawdzie wypadki, w których serca są rozdarte, ale suma cierpień, zwłaszcza gdy uwzględnimy dzieci, jest większą skutkiem rozwodu, a byłaby jeszcze większą gdyby zapanował „wolny związek“.

Po całym Paryżu rozeszła się wieść, że p. Gaud, zarządca tutejszej „morgi“, idzie na emeryturę, spędziwszy 30 lat na tym niezbyt miłym posterunku. Gaud opuszcza swoje stanowisko z powodu nadwątlonego zdrowia, cierpi mianowicie na żołądek. Nie dziwnego. A jednak p. Gaud idzie niechętnie na emeryturę. Przyzwyczaił się do swego zajęcia. — „Czułem się tutaj — mówił wobec pewnego reportera — wcale szczęśliwym. Panuje w tych murach atmosfera łagodnej melancholii, działająca jednostajnie, sypiająco. Gdy objąłem służbę w r. 1878, nie mogłem jeść śniadania, widząc za szybami szereg zwłok, ale z czasem przyzwyczaiłem się do tego. Oczywiście mam szereg smutnych wspomnień, n. p. po katastrofie na kolei podziemnej, po straszym pożarze bazaru i rozmaitych mniejszych katastrofach, gdy wozy, napełnione zwłokami, zajeżdżały do morgi“.

Przed kilku laty miał p. Gaud — jak opowiadał reporterowi — także krotochwilę. Jakaś kobieta przychodziła codziennie do morgi, chcąc odszukać zwłoki swego męża. Nie miała smutnej miny. Pragnęła pewności, że mąż jej umarł, ażeby poślubić jakiegoś Gaudina, czy Jonina. Pewnego dnia rozpoznała zwłoki męża w jakimś topielcu i uradowana wyszła na ulicę. Ale tam stał jej... mąż. Przyszło do wyjaśnień, które się skończyły obiciem kobiety, poczem oboje małżonkowie udali się do domu, a może do baru. Na ostatek oświadczył p. Gaud, że osiądzie na wsi, gdzie kupi dom z ogródkiem. „Ale może tam pośród kwiatów będę mieć troski i zmartwienia, których tutaj pośród umarłych nie zaznałem“ — rzekł z westchnieniem, żegnając reportera.

W Krakowie doszła nas wieść żałobna o śmierci ś. p. Ludomira Gadona, który przez tyle lat zajmował pośród tutejszych Polaków wybitne stanowisko. Zmarły był synem Alojzego, porucznika gwardyi Napoleona i urodził się w Szkudach na Żmudzi w r. 1832. Szkoły skończył w Mitawie, a uniwersytet w Dorpacie, gdzie otrzymał stopień kandydata nauk dyplomatycznych. W grudniu 1858 r. został wybrany na asesora od szlachty, do Izby kryminalnej kowieńskiej, ale na początku r. 1863 podał się do dymisyi i wyjechał za granicę. Przebywał czas jakiś w Londynie jako sekretarz polskiej ajencyi dyplomatycznej. W marcu 1864 r. wyjechał do Paryża. W r. 1867 objął sekretaryat w pałacu Lambert i obowiązki te sprawował do śmierci ks. Władysława Czartoryskiego w r. 1894. Od roku 1868 do 1870 był wraz z Henrykiem Wozińskim współredaktorem pisma „Corréspondance du Nord-Est“. Po śmierci Bronisława Zaleskiego w r. 1880 został sekretarzem Towarzystwa historyczno-literackiego i dyrektorem Biblioteki polskiej w Paryżu, aż do przekazania zakładu tego krakowskiej Akademii umiejętności w r. 1892

Ś. p. Gadon był jednym z najpoważniejszych publicystów, duszą i sercem oddanych sprawie narodowej. Pisywał korespondencye do pism polskich, francuskich, niemieckich, zwłaszcza do „Allgemeine Ztg.“. W spuściznie po ś. p. Gadonie pozostały dzieła: „Rzut oka na 50 letnie koleje Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu“, „Przejście Polaków przez Niemen“, „Z życia Polaków we Francyi“, „Książę Adam Czartoryski“. Głównem dziełem ś. p. Gadona, nad którem po powrocie do kraju szereg lat pracował, jest źródłowa i gruntowna trzy-tomowa „Emigracya polska“, wydana w r. 1902. Zmarły pozostawił po sobie pamięć człowieka wielkiej dobroci, rzadkiej uczynności dla towarzyszów i współpracowników.

Kronikę nekrologiczną uzupełniamy jeszcze następującemi nazwiskami: W Enghein-les-Bains zmarł Kazimierz Michałowski, uczestnik powstania z r. 1863; w Paryżu p. Horodyńska z hr. Platerów, przewodnicząca komitetu wileńskiego pań patryotek w r. 1863, tudzież Edward Pożerski, powstaniec, skarbnik „Instytucyi czci i chleba“ w Paryżu.

Kronika.

Kraków, 21 lutego.

Reduta prasy. Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień w rozsyłaniu zaproszeń, mogących wyniknąć z pomyłek w adresach, komitet przypomina, że redakcye dzienników przyjmują jeszcze w dalszym ciągu zgłoszenia po zaproszenia. — Bilety wstępu na salę oraz na galeryę będą wydawane w ostatnich trzech dniach przyszłego tygodnia w hotelu Pollera.

Zarazem zwraca komitet uwagę, że maski dla panów są wykluczone. Jedynie paniom przysługuje prawo maskowania się — przy dominie, lub kostyumie. Wykorzystać ten wielki przywilej do możliwych granic, rozwinąć sieć intrygi towarzyskiej z całym sprytem kobiecym — oto szerokie a tak ponętne dla pań pole działalności na reducie prasy.

Muzeum przemysłowe w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum przemysłowego, pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, następnie wiceprezydenta dra Szarskiego. Posiedzenie wczorajsze poświęcono sprawie budowy nowego gmachu dla Muzeum i innych instytutów dla popierania przemysłu, który to gmach stanąć ma przy ulicy Smoleńsk. Po dłuższej dyskusyi nad tą sprawą komitet zatwierdził plany gmachu podług szkiców, wypracowanych przez dyrektora Muzeum p. Tad. Stryjeńskiego.

Wybory do Rady miejskiej. W prezydyum magistratu wyłożoną została lista wyborców, mających prawo głosowania na radców miejskich. Jak wiadomo, wybory do Rady miejskiej odbędą się w bieżącym roku w pierwszej połowie maja.

Lista wykazuje ogółem wyborców 7500. W kole I (inteligencya) jest wyborców 4385, w kole II (właściciele realności) 1257, w kole III: a) wielki przemysł 96, b) rękodzielnicy 436, c) mały handel 1326.

Influenca w Krakowie. Niejednokrotnie zaznaczaliśmy w naszem piśmie wiadomości o szerzeniu się w bieżącej zimie epidemicznie influencyi w różnych miastach środkowej Europy. Najgroźniej choroba ta srożyła się w Berlinie, na podstawie jednak zapewnień tutejszych lekarzy, stosunkowo nie mniej gwałtownie panuje influenca w Krakowie. O ile można stwierdzić, co najmniej jedna czwarta część ludności w Krakowie cierpi na influencę, której objawy w naszem mieście występują przeważnie w zaatakowaniu organów oddechowych. Do tak uporczywego trwania choroby w mieście przyczynia się nadzwyczaj nieznośna słota i zmienne powietrze, z powodu czego liczba zaziębień i dolegliwości kataralnych jest niezwykle duża.

„Krwawa niedziela w Petersburgu“, głośny obraz Wojciecha Kossaka, który obiegł wszystkie wystawy europejskie wystawiony został na czas krótki w pałacu krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych. Dyrekcya Towarzystwa dla ułatwienia zwiedzającym wystawę zrozumienia obrazu wydała zbiór głosów prasy zagranicznej o tym obrazie, oraz reprodukcyę litograficzną pięknego tego płótna.

Eryk Schmedes, tenor bohaterski opery wiedeńskiej, zarazem śpiewak nadworny, wystąpi z koncertem w poniedziałek dnia 9 marca. — Artysta śpiewać będzie utwory Wagnera, Ryszarda Straussa, Brahmsa, Pucciniego i innych. Bilety do nabycia w kasie starego teatru (wejście od ulicy Jagiellońskiej w godzinach od 11—1 i od 4—6 począwszy od soboty dnia 22 b. m.)

Piknik akademików-filologów. Akademickie Koło miłośników dramatu klasycznego, urządza we czwartek, 27 b. m. w salach starego teatru piknik. Dochód przeznaczony na cele naukowe „Koła“. Bilety wydaje komitet za okazaniem zaproszenia w Coll. novum, sala 36, I piętro, a w dzień pikniku przy kasie. Bilet familijny 16 kor., pojedynczy 5 kor., akademicki 2 kor., galerya 3 kor.

Piąty kabaret. „Związku akademickiego“ z zabawą taneczną odbędzie się w niedzielę, 23 b. m. o godzinie 4 po południu. Bilety po 1 koronie do nabycia w lokalu Towarzystwa ul. Sławkowska 11, od 12 w południe

Morderstwo macochy i przyrodniego brata. Trzeci dzień trwa już rozprawa przeciw Feliksowi Ziółce i Bartłomiejowi Wojdyle, budząc coraz więcej zainteresowania. Przed południem dnia dzisiejszego dokończył przewodniczący przesłuchań świadków. Zeznania dzisiejsze były na ogół korzystne dla obwinionego Wojdyły. Między innymi przesłuchano kilku więźni tutejszego sądu karnego, którzy siedzieli razem w celi z Ziółką i słyszeli nieraz, jak Ziółko wyjawiał się z zamiarami, bądź z własnej woli płynącemi, bądź podmówiony do tego przez innych, by koniecznie podtrzymać oskarżenie przeciw Wojdyle. Świadek Lancet, więzień, opowiadał, że był raz świadkiem, jak na przechadzce po podwórcu więziennym Feliks Ziółko rzucił się do nóg Wojdyle, prosząc go o przebaczenie za niesłuszne oskarżeni·

Po zeznaniach świadków, lekarze rzeczoznawcy: profesor dr Wachholz i dr Łobaczewski, składali orzeczenie co do wyników sekcyi zamordowanych: najmłodszego dziecka Ziółków i Katarzyny Ziółkowej, macochy oskarżonego Feliksa

Wywody stron: prokuratora i obrońców rozpoczną się po południu. Wyrok spodziewany jest koło godziny 9—10 wieczór.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano w Modlnicy wieśniaczkę z Królestwa Polskiego Katarzynę Jankowską, która trudniła się przemycaniem przez granicę tabaki. Przy aresztowanej znaleziono znaczniejszy zasób tabaki, który jej straż skarbowa skonfiskowała.

Z kraju.

Chrzanów, 19 lutego. Wieczorek styczniowy, urządzony w dniu 16 lutego w sali sokolej przez miejscowe Koło Towarzystwa szkoły ludowej, wypadł nadspodziewanie tak pod względem wykonania pojedynczych punktów programu, jak pod względem kasowym, świetnie. Na program złożyły się: słowo wstępne, wypowiedziane przez dra Woynarowskiego, chór męski, fort. pian solo, kwartet smyczkowy, śpiew solo z akompaniamentem fortepianu i pastel sceniczny I Łady: „Jak liście z drzew strącone“. Szczególne uznanie należy się pannom M. Krauzównie i O. Wasyliszynównie, pianistkom z Krakowa, pp. członkom kwartetu smyczkowego z Krzeszowic i młodemu śpiewakowi p. Tukatschowi, nauczycielowi z Chrzanowa, którzy przez chętny i bezinteresowny udział w wieczorku przyszli z wydatną pomocą miejscowemu Kołu T. S. L. w urządzeniu patryotycznego wieczorku. Obszerna sala „Sokoła“ zapełniona była miejscową i okoliczną inteligencyą, a dochód z wieczorku, przeznaczony na utrzymanie bezpłatnej czytelni, jak na nasze stosunki, znaczny. Szkoda tylko, że mieszczaństwo chrzanowskie, dla którego bezpłatna czytelnia jest zawsze otwarta, bardzo skąpy wzięło udział w wieczorku.

Tarnów, 20 lutego. (Pożegnanie profesora. Z Towarzystwa ku wspieraniu ubogiej młodzieży. „Szkoła“.)

Onegdaj odbył się w seminaryum uroczysty poranek, celem pożegnania p. Franciszka Arzta, nauczyciela szkoły ćwiczeń, idącego w stan spoczynku po 36 latach służby. — Sympatyczną uroczystość szkolną rozpoczął chór młodzieży pod batutą prof. Stohla, poczem uczeń Jaworski w ciepłych słowach żegnał wzruszonego profesora. Po produkcyi orkiestry przemówił nauczyciel szkoły wydziałowej p. Górski imieniem dawnych uczniów, a imieniem kolegów ks. Gadowski

Uroczystość zakończyła się skromnem śniadaniem w hotelu „Bristol“.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkół ludowych tarnowskich, odbytem pod przewodnictwem prezesa ks. kanonika Leśniaka rozdano następujące kwoty między poszczególne szkoły: szkole wydziałowej żeńskiej 168 K, szkole wydziałowej męskiej 196 K, szkole im. Brodzińskiego 182 K, szkole żeńskiej im. Staszica 269 K, szkole męskiej im. Staszica 209 K, szkole żeńskiej im. Konarskiego 220 K, szkole im. Kościuszki 182 K, szkole im. Hofmanowej 64 K, razem przeszło 1500 K.

W zapełnionej po brzegi sali „Sokoła“ p. Kalinowski wystawił sztukę Kaweckiego p. t. „Szkoła“. Wykonanie i gra były staranne.

Wojnicz, 20 lutego. Inteligencya tutejsza pożegnała w dniu 18 b. m. w gmachu „Sokoła“ skromną ucztą sędziego dra Kazimierza Wolińskiego, przydzielonego w charakterze sędziego śledczego do sądu krajowego w Krakowie. Szereg mowców: naczelnik sądu dr Antoni Matakiewicz, ks. Roman Mazur, rejent Stanisław Gałziński, kontrolor podatkowy Wincenty Godula i burmistrz Karol Nedzyński, podnosząc zdolności, sumienność i zalety towarzyskie dra W. życzyli mu, aby na nowem miejscu służbowem zjednał sobie podobnie, jak tutaj, uznanie przełożonych i sympatyę ludności. Zarządzona składka na rzecz miejscowego Koła Towarzystwa szkoły ludowej, dzięki głównie ofiarności żegnanego, przyniosła 41 kor.

Nowy Sącz, 20 lutego. Sącz tonie w istnej powodzi zabaw, no i topieli... błotnej. Pośród szeregu mniej lub więcej udałych zabaw wybija się na pierwsze miejsce — prócz balu prawników — urządzony dnia 19 b. m. przez korpus oficerów 20 pułku piechoty na rzecz miejscowych ubogich koncert orkiestry tegoż pułku, połączony z zabawą taneczną. Orkiestra pod kierownictwem kapelmistrza, p. Domanskyego, wykonała utwory Chopina, Rossiniego, Wagnera, Hoffmanna i innych, a wywiązała się wprost świetnie ze swego zadania — to też wykonanie każdego z utworów nagradzano burzą oklasków. — Zabawa po koncercie pod kierownictwem wytrawnego i dziarskiego wodzireja w osobie rotmistrza Mosoczego z równą werwą i ochotą przeciągnęła się do rana.

Dochód z koncertu — na razie nieustalony — jest bardzo znaczny, do czego przyczyniła się ta okoliczność, że koszta podróży orkiestry (38 ludzi) z Krakowa do Sącza i z powrotem, ponoszą oficerowie z własnej kieszni.

Inicyatorem urządzenia koncertu i duszą zabawy był znany ze swych towarzyskich zalet kapitan Zigler, któremu też należy się zasłużone uznanie. Z przyjemnością wreszcie zaznaczyć wypada, że korpus oficerski rozesłał zaproszenia, drukowane w polskim języku.

Gorlice, 18 lutego. (Rada miejska. — Komisya kolejowa). Ostatnie posiedzenie Rady zwołane zostało głównie dla załatwienia budżetu gminnego i drogowego na rok 1908. Na wniosek jednak radnego inżyniera Śliwińskiego sprawę budżetu usunięto z porządku dziennego i odroczono aż do czasu, kiedy magistat ogłosi projekt budżetu drukiem i doręczy każdemu z radnych przed posiedzeniem. W dalszym toku obrad omawiano szczegółowe sprawę budowy szkół ludowych i gimnazyum. Na wniosek radnego p. Łazarza Landaua ustanowiono stałą komisyę dla spraw kolejowych z siedmiu członków złożoną, z prawem kooptacyi. Komisya rozpoczęła swoją działalność i odbyła dziś dłuższą konferencyę z bawiącym tu na wizytacyi radcą dworu i dyrektorem kolei, p. Horoszkiewiczem. Konferencya dotyczyła kilku spraw kolejowych znaczenia lokalnego zarówno, jak i ogólno-krajowego. Komisyę obowiązuje uchwała Rady miejskiej w kierunku podjęcia jaknajenergiczniejszej akcyi w sprawie budowy kolei do Koniecznej.

Z Bogumina (dworca) piszą nam: Na „Gwiazdkę“ dla dziatwy polskiej szkoły im. Tad. Kościuszki nadesłano z wielu stron datki pieniężne i w naturze. Rada miejscowa szkoły polskiej wraz z kierownictwem szkoły składa niniejszem wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Podjęcie ruchu. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Na kolejach lokalnych Podwysokie-Tarnopol, Czortków-Kopyczyńce i Kołomyja-Słoboda Rungurska podjęto napowrót ogólny ruch pociągów, a na szlakach Tarnopol-Kopyczyńce i Sambor-Sokolniki podjęto ruch pociągów towarowych.

Ze świata.

Z Warszawy. (Rewizya w lokalu Macierzy polskiej. — Z karnawału. — Ś. p. Timanowskij).

— Czytamy w „Kuryerze Warszawskim:

„Wczoraj o godz. 11 przed południem do biura Macierzy szkolnej, przy ulicy Senatorskiej przybył komisarz centralnego cyrkułu z zawiadomieniem oberpolicmajstra, że z powodu ukończenia terminu w którym zarząd główny miał zlikwidować działalność pomienionej instytucyi, otrzymał polecenie opieczętowania biura.

Wraz z komisarzem przybył pomocnik jego, pomocnik komisarza cyrkułu X i naczelnik rezerwy policyjnej z sześcioma urzędnikami, rewirowymi i policyantami.

Przystąpiono do wyjmowania z szaf ksiąg, dowodów, wydawnictw i korespondencyi Macierzy, poczem po dokładnem przeliczeniu i spisaniu do protokołu opieczętowano“

— Karnawał w miarę zbliżania się jego kresu, szaleje coraz bardziej. Wczoraj odbył się w salach resursu „bal śnieżny“, który zgromadził całą elitę rozbawionej Warszawy. Pląsało przeszło 150 par. Dochód był przeznaczony na „Żłobek“.

— Wczoraj zmarł na zapalenie płuc Andrzej, syn Tichona, Timanowskij, od lat przeszło 10 redaktor naczelny urzędowego „Warszawskiego Dniewnika“. Od dziś dziennik ten podpisuje „za redaktora“ p. M. Akujomow.

— Znakomity lekarz tutejszy, dr Teodor Heryng, wyjechał do Mentony, gdzie ordynować będzie do wiosny.

Z Łodzi. (Skarga robotników. — Tragedya rodzinna).

— Departament senatu odrzucił skargę kasacyjną robotników fabryk Poznańskiego i Scheiblera za wyrok w sprawie o 2 tygodnie odszkodowania.

— Na ulicy Zgierskiej kilku ludzi wtargnęło do mieszkania Inglików, gdzie podówczas było zebranych kilkanaście osób nad zwłokami zmarłego dziecka. Ludzie ci, spotkawszy matkę dziecka, Juliannę Inglik, dali do niej kilka strzałów, a gdy ta upadła, brocząc krwią, zadali jej jeszcze kilka ran sztyletem.

Pożar przędzalni. Z Berna na Morawach telegrafują: Spaliły się tu dwie przędzalnie. Mianowicie spaliła się przędzalnia firmy Himmelreich i Zwicker. Szkody wynoszą 250.000 koron. — W godzinę potem spaliła się przędzalnia braci Swobodów: szkody wynoszą 300 do 400.000 koron

Powrót emigrantów. Z Tryestu donoszą pod datą 20 b. m.: Wczoraj przybyły tu dwa parowce z Nowego Jorku z przeszło 2.000 powracających emigrantów, Węgrów, Chorwatów, Włochów, a także i wielu Polaków. Dwóch emigrantów zmarło w drodze, wielu zaś zachorowało. Wysłano ich specyalnemi pociągami do Zagrzebia, Wiednia i Budapesztu.

„Miliardowy spadek po hetmanie“. Jeszcze w połowie grudnia 1907 zamieściły dzienniki rosyjskie, a za niemi powtórzyły gazety polskie, wiadomość podaną przez p. Rubca, b. profesora w Petersburgu, o istnieniu olbrzymiego spadku, złożonego w banku angielskim przed 200 laty, przez Pawła Leontjewicza Połubotke, hetmana Ukrainy. Pan Rubec, znający historyę spadku, a do tego krewny hetmana, uważał za stosowne kwestyę tę ostatecznie wyjaśnić i rozstrzygnąć i w tym celu ogłosił spis nazwisk osób do spadku uprawnionych i naznaczył dzień 28 stycznia b. r. na zjazd tychże w mieście Starodubie, stolicy Małorosyi. W zjeździe tym, który rozpoczął się nabożeństwem, a odbył bardzo uroczyście i w największym porządku, wzięło udział 300 z górą interesowanych osób, przybyłych z samej Rosyi, Turkiestanu, Austryi i Ameryki. Spadkobiercy, na podstawie udzielonych przez inicyatora zjazdu wyjaśnień, udowadniających istnienie spadku, wybrali komisyę, która uda się w oznaczonym czasie do Anglii, celem podjęcia potrzebnych kroków. Zjazd zakończył się balem, wydanym na cześć gości. Co się tyczy bliższych szczegółów uchwał zjazdu i komisyi — to są one tajemnicą będącą na razie wyłączną własnością tych tylko, którzy osobiście lub przez swych zastępców udział w zjeździe wzięli.

Głodomór Sacco w opałach. Znany głodomór włoski Sacco przybył do Elberfeldu i rozpoczął tam pod strażą ścisłe głodzenie się, obliczone na 47 dni. Próba już miała się ku końcowi, gdy Sacco został przychwycony na gorącym uczynku, gdy mu przekupiony dozorca wtykał do ręki czekoladę i cukierki. Sprawa dostała się do sądu i Sacco został skazany na grzywnę w kwocie 500 marek, a dozorca na 30 marek.

Samobójstwo współpracownika Edisona. Jak donoszą z Nowego Jorku, najwybitniejszy i zaufany współpracownik Edisona od 15 lat, John Randolph, zastrzelił się w przystępie melancholii, która była następstwem przepracowania. Edison, dowiedziawszy się o śmierci swojego towarzysza pracy, poje-

chał automobilem do jego pomieszkania i przybył w samą porę, ażeby powstrzymać od samobójstwa żonę Randolpha, matkę trojga dzieci. Chciała wyskoczyć oknem z najwyższego piętra, ale Edison zatrzymał ją, pochwyciwszy za suknie. Powstała szalona walka pomiędzy 61-letnim Edisonem a zrozpaczoną Randolphową, aż wreszcie przy pomocy kilku ludzi, którzy przybyli do mieszkania, zdołano Randolphową ubezwładnić, a następnie uspić sztucznie.

Ze stowarzyszeń.

W Kółku przyrodników uniwersytetu Jagiellońskiego (sala anatomii porównawczej) w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem wygłosi dr Eug. Kiernik odczyt p. t.: „Chemiczny charakter zapłodnienia".

Z Klubu pocztowego. Jutro, w sobotę, dnia 22 b. m. odbędzie się w lokalu Klubu pocztowego (ul. Lubicz 5) zabawa taneczna. Muzyka wojskowa 56 p. p. Wstęp dla członków i pp. Akademików kor. 1·50. Wstęp dla niecziłonków kor. 2·50.

Zebranie kolejarzy. Dnia 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem złoży p. Edward Bielański, inspektor kolei państwowych, w sali resursy urzędniczej w Krakowie sprawozdanie z czynności swych, jako delegat do centralnego wydziału komisyi personalnej urzędników kolei państwowych w Wiedniu.

W czytelni Bratniej Pomocy konduktorów kolejowych w Krakowie (ulica Lubicz, L. 13) odbędzie się dnia 22 b. m. przedstawienie amatorskie, a następnie tańce. Początek o godzinie 8 wieczór.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego. W niedzielę dnia 23 lutego b. r. o godzinie 3½, po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII, Langegasse, 20, odbędzie się odczyt p. Ludomira Sawickiego: „O powstawaniu gór i krajobrazu górskiego (z obrazami świetlnemi).

Zmarli.

Eugeniusz Rozwadowski, b. długoletni burmistrz miasta Żółkwi, w 70 roku życia umarł we Włoszech.

Roman Mierzejewski, inspektor kolejowy, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 58.

Stefan Starzyński, inżynier i asystent politechniki lwowskiej, umarł w Zakopanem, przeżywszy lat 28.

Posunięcie do VIII rangi. Z Wiednia telegrafują: Minister oświaty posunął do VIII klasy rangi rangi nauczycieli państwowych szkół przemysłowych Tadeusza Mostowskiego we Lwowie i Józefa Pokutyńskiego w Krakowie.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Franciszka Ziziewicza nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Dolinie, Władysławę Skwarczowską w Gorlicach, Eugenię Żydłowiczównę w Nowym Sączu, Zofię Pokornownę i Augustę Pokornównę w Chyrowie; — nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Emila Bilinkiewicza w Strzylczu, Aleksandra Suchodolskiego w Lubiankach Niżnych, Władysła Konopnickiego w Dorożowie II; — nauczycielkami szkół 2-klasowych: Filipinę Harajdównę w Babiczach od Chołojów, Zofię Rąbową w Libiążu Wielkim, Maryę Strzałkowską w Grojcu, Julię Pollaczkównę w Filipowicach, S. Władysławę Preislerównę w Ołpinach, Józefę Sobusiównę w Dąbrowicy, Bronisławę Wójcikowską w Domacynach, Kazimierę Wyczesanównę w Ostrowach Tuszowskich, Agnieszkę Kątską w Jaryczowie Starym; — nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Nicetasa Triudę w Roznoszyńcach, Emanuela Bojarskiego w Nesterowcach, Zdzisława Stanczewskiego w Turzem, Michała Mikosia w Hermanowej, Jana Bogdańskiego w szkole im św. Stanisława biskupa w Wysokiej, Adama Malarza w Glichowie, Albinę Klimowską w Stryszowej, Maryę Lebdównę w Szyku; — przeniosła Władysława Nowaka w Pilźnie do Grybowa, Michała Baścika w Myślenicach do Zatora, Jana Bucmaniuka kierownika w Uniowie do Załuża, Konstantego Celewicza w Czerwonogrodzie do Michniowca, Wiktora Oleńskiego w Siennowie do Łostówki, Eugenię Malikównę w Żurawkowie do Bereżnicy Królewskiej.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę wykład p. Anny Golińskiej: „Pieniądz w pojęciu dziecka polskiego".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W niedzielę:

Bochnia. Prof. Franciszek Słuszkiewicz: „Prądy Tesli", zimne światło; w sali kasynowej o godz. 5.

Chrzanów. Stefan Natanson: „Dwudziestolecie komisyi kolonizacyjnej"; w sali „Sokoła" o g. 5.

Jasło. Dr Józef Baranowski: „O włościach rentowych"; w sali „Sokoła" o g. 5.

Rzeszów. Prof. dr Józef Flach: „O St. Wyspiańskim"; w sali „Sokoła" o g. 4.

Tarnów. Prof. dr Stanisław Turowski: „O Stefanie Żeromskim"; w sali kasynowej o g. 5.

Wadowice. Docent uniw. Jagiell. dr Wacław Tokarz: „Powstanie poznańskie w r. 1806—7"; w sali „Sokoła" o godz. 5).

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Jeńcy", dramat w 3 aktach Lucyana Rydla i „Eirene", dramat w 1 akcie, nap. Feliks Płażek.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Jeńcy".

W poniedziałek: „Chmury".

We wtorek: „Eirene" i „Jeńcy".

We środę: „Upiory" (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza, artysty teatru lwowskiego).

We czwartek: „Eirene" i „Jeńcy".

W piątek: „Mąż męczennik".

W sobotę: „Źródełko", sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (występ K. Adwentowicza).

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Źródełko" (występ K. Adwentowicza).

Z kalendarza. W sobotę 22 lutego: Stolicy św. Piotra w Ant. i Małgorzaty z Kort.; w niedzielę 23 lutego: Piotra Damiana i Florentego; w poniedziałek 24 lutego: Sergiusza m. i Modesta b. w.

Wschód słońca 22 lutego o godzinie 6 min. 40, zachód o 5 m 6; długość dnia 10 godzin min. 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 lutego termometr doszedł od — 0·2 do + 2·1 C.; — barometr wahał się.

Dnia 21 lutego o godz. 7 rano stan barometru 735.8 mm., termometru — 0·2 C.; wiatr zachodni.

Stypendya.

W rannem wydaniu zamieściliśmy wykaz stypendyów, udzielonych przez Wydział krajowy, uczniom obu uniwersytetów i politechniki. Obecnie zamieszczamy wykaz dalszy, dotyczący szkół średnich.

Gimnazya. W Bąkowicach: Aleksander Ludwik dw. im. Birkenmajer VIII kl. Żurakowskiego 420 k.; Tadeusz Maryan Mirosław tr. im. Maciejowski III kl. Jarosławska 210 k. W Bochni: Andrzej Cierniak VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; Antoni Jan dw. im. Kulas VIII kl. Głowińskiego 315 k. W Cieszynie: Jan Wojnar IV kl. Pukalskiego 200 k. W Dębicy: Jan Stanisław dw. im. Szczerbiński VIII kl. Głowińskiego 315 k. W Jarosławiu: Marcin Kubaka VI kl. Radymieńska 120 k.; Władysław Gaweł VI kl. Głowińskiego 315 k.; Zygmunt Stanisław dw. im. Martyński VI kl. Głowińskiego 315 k. W Jaśle: Kazimierz Wiguri III kl. szlach. Żalchockiego 231 k.; Piotr Augustyn VIII kl. Głowińskiego 315 k.; Rafael Adam dw. im. Bentke V kl. Parzelskiego 300 kor. św. Anny w Krakowie: Jan Alojzy dw. im. Soboń VI kl. Rucińskiego 300 k.; Stanisław Wiktor dw. im. Puchała V kl. Petryczyna 300 kor.; Ludwik Jakób Emil tr. im. Reben IV kl. Petryczyna 300 k.; Henryk Ładyga VII kl. Zawiszów 400 k. per substitutionem. Roman Stanisław dw. im. Jabłoński VI kl. Petryczyna 300 k. św. Jacka w Krakowie: Józef Bulanda VII kl. Rucińskiego 300 k.; Walenty Dominik VII kl. Głowińskiego 315 k. III w Krakowie: Ludwik Samuel Adam tr. im. Korczyński II kl. famil. Głowińskiego 315 k.; Maryan Ryszard Roman tr. im. Riess IV kl. fam. Laskowskich 300 k.; Tadeusz Andrzej dw. im. Broniewski IV kl. szl. Fr. Zawadzkiego 315 k.; Stefan Kazimierz Fryderyk Józef czw. im. Łapiński VI kl. szl. Fr. Zawadzkiego 315 k.; Jacek Michał Konstanty tr. im. Wysocki IV kl. szl. Żalchockiego 231 k.; Zenon Emil dw. im. Żmuda V kl. Głowińskiego 315 kor.; Janusz Ksawery dw. im. Łoś VIII kl. Głowińskiego 315 k.; Jan Dąbrowski V kl. Stawka 105 k.; Stanisław Antoni dwojga imion Woźniak III klasy Majewskiego 240 k.; Mieczysław Winter VI klasa Żurakowskiego 315 koron od II półrocza 1907/8; IV w Krakowie: Janusz Józef dw. im. Pieniążek VII kl. szl. Żalchockiego 231 k.; Roman Wyszatycki VII kl. Głowińskiego 315 k.; Leon Michał dw. Wrona IV kl. Stawka 105 k. V w Krakowie: Henryk Józef dw. im. Katra III kl. Rucińskiego 300 k.; Tadeusz Synowiec IV kl. Stawka 105 k. W Nowym Sączu (główne): Stanisław Zaranek III kl. Głowińskiego 315 koron; N. Gierczyński VI klasa Pukalskiego 200 kor.; (filia): Jan Szkaradek VIII kl. Głowińskiego 315 koron. W Podgórzu: Władysław Włoch VIII kl. Głowińskiego 315 k I w Rzeszowie L. Chmaj VIII kl. Głowińskiego 315 k. I w Tarnowie: Franciszek Jaroszyński IV kl. szl. Żurakowskiego 525 k.; Józef Brzuchacz VII kl. krak. zakordonowe 315 kor.; Julian Bach VII kl. Janowskiego 90 k II w Tarnowie: Eustachy Mijak VI kl. Głowińskiego 315 k.; Stefan Lalicki VIII kl. Głowińskiego 315 k.; Walenty Augustynowicz VIII kl. Janowskiego 90 k. W Wadowicach: Mieczysław Rybarski V kl. Puchalskiego 100 k.; Stanisław Sapiński VIII kl. Głowińskiego 315 koron.

Szkoły realne: W Jarosławiu Antoni Karol dw. im. Plamitzer VII kl. Głowińskiego 315 k,; I w Krakowie: Stanisław Karol dw. im. Kolarzowski IV kl. Pukulskiego 200 k. II w Krakowie: Witold Piotr dw. im. Bojarski III kl. Żalchockie o 231 k. W Krośnie: Stanisław Wękler VII kl. Głowińskiego 315 k. W Tarnowie: Ryszard Hieronim dw. im. Laskowski V kl. Kurdwanowskiej 500 k, per substitutionem. W Żywcu: Władysław Józef dw. im. Reimschüssel IV kl. Głowińskiego 315 k.

Szkoły ludowe i seminarya nauczycielskie: Helena Józefa dw. im. Matkowska III kl. szkoły lud. P. Niedziałkowskiej Lwów fam. Paprockiego 300 k.; Adam Eugeniusz dw. im. Stankiewicz II kl. szkoły lud. św. Antoniego Lwów fam. Stankiewicza 400 k. od II półrocza 1907/8; Henryk Teofil dw, im. Uścieński I kl. szkoły lud. Radymno fam. Uścieńskiego 100 k.; Adela Marya Helena tr, im. Bureschówna II lud. Maryi Magdaleny Lwów fam. Uścieńskiego 100 k.; Adam Teofil dw. im. Domaradzki IV lud. Przemyślany fam. Żalchockiego 231 k., Stanisław Ezechiel dw. im. Domaradzki III lud. Przemyślany fam. Żalchockiego 231 kor.; Marya Eugenia Józefa tr. im. Szczepanowska III sem. naucz. żeń Lwów Rollanda 360 k.; Ignacy Stankiewicz VI szk. lud. w Zbarażu dra A. Morawskiego 120 k.

Szkoła wydziałowa: Paweł Adam Jaroszyński I kl. Jarosław fam. Laskowskich 300 k.

Szkoły przemysłowe: Michał Feliks dw. im. Sapecki I rok Kraków fam. Laskowskich 300 koron.

Akademia rolnicza w Dublanach: Tadeusz Józef dw. im. Zieliński I r. szl. Kuczyńskiego 600 kor.; Stanisław Wacław dw. im. Hipsz II r. Petryczyna 260 kor.

Akademia sztuk pięknych w Krakowie: Jan Kotowski, malarz, Boznańskiego 300 k.; dr Henryk Kunzek, rzeźbiarz, dra Fr, Urbańskiego 1200 k.; Mieczysław Wiktor dw. im. Dąbrowski, malarz, Siemiradzkiego 200 k.

Akademia weterynaryi we Lwowie: Kazimierz Kułakowski I r. fam. Głowińskiego 420 koron.

Zakłady naukowe poza granicami kraju: Wincenty Maryan dw. im. Byszewski II roku inż. technika w Gracu szl. Kuczyńskiego 1000 k.

Z sali sądowej.

Mordercy szynkarzy.

(Sprawozdanie telef. „N. Reformy").

Przemyśl, 20 lutego.

Już rano kurytarze drugiego piętra sądu obwodowego, gdzie mieści się sala trybunału, przepełnione były publicznością i świadkami, których w liczbie około 100 zawezwano na rozprawę. Wśród tych ostatnich powszechną uwagę zwraca kapral artyleryi Maik, obecnie aresztant. Świadka tego pilnuje kilku żołnierzy z nasadzonemi bagnetami. — Ponieważ inna rozprawa, która ukończyć się miała wczoraj, trwała jeszcze przez dzisiaj rano, przeto rozpoczęcie rozprawy morderców szynkarzy odłożono do godziny 4 po południu, o którym to czasie rzeczywiście rozprawę rozpoczęto.

Ciekawy widok przedstawia sala trybunału. Naprzeciw ławy przysięgłych ustawiono jeden olbrzymi stół dla obrońców i rzeczoznawców. Dla sprawozdawców dziennikarskich, których na szczęście jest tylko trzech, wyznaczono stolik tak mały, że ledwo dwaj przy nim pisać mogą, trzeci pisze na kolanie. Jako „corpora delicti" znajdują się walizka i skrzynka, w których jest pełno przeróżnych przedmiotów, oraz trzy bardzo misternie wykonane modele: karczmy, gdzie obrabowano Hadlów, rogatki, gdzie zamordowano Rothmana, i karczmy taligłowskiej.

Rozprawie przewodniczy radca dr Czaykowski. Jako wotanci zasiadają radcy Praczyński i Ziemiański, oraz jako ewentualny zastępca radca Gładynowski. Oskarża zastępca prokuratora p. Pieradzki, protokół prowadzi auskultant p. Eisner. Obrońców z urzędu znajduje się pięciu, a mianowicie: dr Herzig, dr Hibl, dr Kos, dr Loewenthal, dr Mantel i dr Rast. Jako znawców-lekarzy powołano prof. Sieradzkiego i dra Kruszyńskiego ze Lwowa, oraz drów Rościszewskiego i Pordesa. Nadto powołano dwóch wachmistrzów jako znawców-rusznikarzy.

Po odebraniu od podsądnych „generalliów", których nie udzielili tylko Hałuszko i Czebak, symulujący od grudnia — jak to już donosiłem — obłęd, zaczęto czytać znany już czytelnikom „N. Reformy" akt oskarżenia. Czytanie trwało od godziny pół do 5 do trzy kwadranse na 7, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

(Drugi dzień rozprawy.)

Przemyśl, 21 lutego,

Dzisiaj, w drugim dniu rozprawy, całe przed południe zajęło przesłuchanie oskarżonego Teodora Tyszyka. Zeznawał on z 10-minutową tylko przerwą od 9 rano do 1 po południu.

Oskarżony Tyszyk nie poczuwa się do winy i zaprzecza, jakoby brał udział w morderstwach, a gdy dowody mówią przeciw niemu, podaje się za ofiarę teroru, wywieranego nań ze strony herszta bandy Piotra Czebaka. Odmiennie do tego, co zeznawał w śledztwie i zeznań innych oskarżonych, Tyszyk wypiera się udziału w morderstwie karczmarza Rothmana w Gródku, chociaż są dowody, że to właśnie Tyszyk własną ręką zastrzelił Rothmana. Na krzyżowe pytanie prokuratora i przewodniczącego daje bałamutne opowiedzi, albo tłómaczy się słabą pamięcią.

Po południu ma nastąpić przesłuchanie reszty obwinionych, ponieważ jednak oskarżeni Czebak i Hałuszka udają waryatów, dzisiaj załatwione będzie przesłuchanie obwinionych, a jutro przystąpi trybunał do badania świadków.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 lutego.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbyło walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Smoluchowskiego. Działalność Towarzystwa w roku ubiegłym była bardzo żywa, a zaznaczyła się zjazdem przyrodników i lekarzy, wystawą lekarską i odsłonięciem pomnika Nenckiego. Ponadto zainicyowało Towarzystwo akcyę w celu konserwowania zabytków przyrody, oraz podjęło działalność w kierunku stworzenia w naszem mieście publicznej pracowni przyrodniczej, utrzymywanej przez miasto, a celem przyspieszenia akcyi, weszło w kontakt z T. S. L., które postanowiło udzielić lokalu przyszłej pracowni przyrodniczej.

Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, walne zgromadzenie dokonało wyboru nowego wydziału. Prezesem wybrano prof. dra Wiśniowskiego, do wydziału pp. dra Smoluchowskiego, Mazurka, dra Zakrzewskiego i dra Kadyiego. Następnie postanowiono wysłać deputacyę do prof. dra Radziszewskiego, który od dłuższego czasu leży chory, z życzeniem rychłego powrotu do zdrowia, a w końcu wyrażono podziękowanie drowi Smoluchowskiemu, byłemu prezesowi, za jego dwuletnią i skuteczną pracę nad rozwojem Towarzystwa.

W program zgromadzenia wchodził także odczyt dra K. Kwietniowskiego p. t. „Nauki biologiczne we Włoszech w epoce odrodzenia". Na zakończenie odczytu prelegent pokazał kilka świetlnych portretów ówczesnych uczonych.

Z politechniki. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry rolnictwa rektorat rozpisuje konkurs z terminem do wnoszenia podań do dnia 15 kwietnia 1908 r.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Kupiec wenecki"; wieczór: „Złoto Renu" (występ Al. Bandrowskiego).

W niedzielę po południu: „Sen nocy letniej"; wieczór; „Czar walca".

Walki w Maroko.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 21 lutego).

Senat w sprawie marokańskiej.

Paryż. W senacie minister wojny Picquart odpowiedział na interpelacyę dep. Gaudin'a w sprawie marokańskiej.

Minister zwalczał tendencyjne sprawozdania o akcyi Francyi w Maroku i wyraził wdzięczność dla żołnierzy francuskich, którzy tam walczą. Czy wśród wojsk Hafida znajdują się zagraniczni artylerzyści, minister nie wie, w każdym razie nie umieją oni ani celować, ani obchodzić się z granatami. Minister zakończył oświadczeniem, że sytuacya nie ma objawów niepokojących.

Dep. Gaudin następnie oświadczył, że Francya popadła w pułapkę, z której nigdy się nie wydobędzie. Podczas gdy my debatujemy, Hiszpania zabiera wszystko, co się jej spodoba, a pewnego dnia, Anglia zabierze sobie Tanger. Mowca cofa swój porządek dzienny, a prezydent ministrów Clemenceau przyjmuje porządek dzienny, w którym senat wyraża dla waleczności wojska francuskiego i rządowi zaufanie. Porządek ten został przyjęty.

Izba wobec Maroka.

Paryż. Mimo optymistycznych wyjaśnień ministra wojny Picquarta, złożonych w senacie w sprawozdaniu o ostatnich walkach w Maroku, powstało w Izbie żywe zaniepokojenie.

Raport gen. d'Amade.

Paryż. Generał d'Amade donosi, że straty nieprzyjaciela, który od d. 17 b. m. nie pokazał się więcej, są bardzo znaczne, jak na to wskazuje wielka liczba zabitych koni.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 21 lutego.)

Odkrycie wielkiego spisku.

Petersburg. Policya aresztowała wczoraj członków daleko rozgałęzionej grupy spiskowców i terorystów, którzy rzekomo planowali zamachy na wysoko położone osobistości. Aresztowania dokonano na głównych ulicach miasta.

Pewna młoda kobieta podczas aresztowania zraniła policyanta strzałem z rewolweru.

Kilku uwięzionych, między nimi także i Włosi, mieli bomby.

Uwięzione kobiety miały w zarękawkach i za paskami bomby.

W ciągu nocy dokonano rewizyj domowych, podczas których aresztowano kilka osób.

Petersburg. Policya wpadła na trop wielkiego spisku, uknutego na życie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, ministra prezydenta Stołypina, ministra sprawiedliwości Szczeglowitowa i gradonaczalnika Draczewskiego.

Wczoraj wzmocniono na ulicach Petersburga bardzo znacznie patrole policyjne i w czasie między 12 a 3 godziną popołudniu aresztowano przeszło 40 osób, zamieszanych do spisku.

Między innymi aresztowano przed pałacem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza (brata cara Aleksandra II.), jakąś bardzo elegancką damę, która, widząc, że ją otoczyła policya, usiłowała zastrzelić się, ale bezskutecznie. — Znaleziono przy niej silną bombę, którą miała ukrytą w zarękawku.

Równocześnie aresztowano w tem samem miejscu wykwintnie odzianego mężczyznę, u którego pod kamizelką znaleziono naczynie blaszane, zawierające pięć funtów dynamitu.

W przyległym do pałacu Mikołaja Mikołajewicza domu przeprowadzono natychmiast bardzo szczegółową rewizyę, przy której znaleziono mnóstwo broni, materyałów wybuchowych, liczną korespondencyę i spis osób, skazanych przez rewolucyonistów na śmierć.

Ujęcie bandytów.

Berlin. Z Warszawy telegrafują do „Lokalanzeigera, że w Lublinie ujęto wszystkich bandytów, którzy niedawno ograbili wóz pocztowy i wymordowali jadących w nim podróżnych. Wszyscy czterej schwytani bandyci są obywatelami austryackimi. Jeden z nich jest agentem asekuracyjnym, drugi kamieniarzem, trzeci kowalem, czwarty zaś mechanikiem.

Rewolucyoniści rosyjscy w Bawaryi.

Monachium. Rząd bawarski odmówił żądaniu Rosyi co do wydania schwytanych w Bawaryi rewolucyonistów rosyjskich, podejrzanych o współudział w zrabowaniu Banku państwa w Tyflisie. Rewolucyoniści będą sądzeni w Bawaryi, poczem, po odbyciu ewentualnej kary, zostaną odstawieni do granicy, którą sobie wybiorą.

Po wyroku na Stoessla.

Petersburg. Celem wysłuchania wyroku przybył Stoessel do sali rozpraw wraz z synem. Spokój jego zwracał powszechną uwagę. Kiedy przewodniczący trybunału odczytał wyrok, Stoessel uśmiechnął się ironicznie. Uwolnionym generałom obecna na sali publiczność urządziła owacyę. Wielu oficerów, którzy brali udział w obronie Portu Arthura, wysłało do cara telegramy z prośbą o ułaskawienie Stoessla. Wyrok będzie ogłoszony w całości wraz z motywami, dopiero po potwierdzeniu go przez cara.

Motywa wyroku na Stoessla.

Petersburg. Zasądzenie generała Stoessla uzasadniono tem, że Stoessel poddał Port Artura, zanim wszystkie środki dalszej obrony zostały wyczerpane, dalej ponieważ nie używał swej władzy urzędowej i dopuścił do wykroczeń przeciw karności. Trybunał postawił jednakże wniosek o złagodzenie kary, ponieważ port oblęgany był przez przeważające siły, a twierdza pod wodzą Stoessla broniła się z niesłychaną uporczywością i zadziwiła świat cały męstwem swojej załogi, dalej ponieważ Stoessel odparł kilka szturmów, przyczem nieprzyjaciel poniósł ogromne straty, wreszcie ponieważ Stoessel podczas całego oblężenia utrzymywał wśród obrońców ducha bohaterskiego i wziął udział w trzech kampaniach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 lutego.

Protest przeciw fakultetowi włoskiemu.

Wiedeń. Studenci niemieccy wnieśli do ministra oświaty dra Marchetta protest przeciw zamierzonemu założeniu w Wiedniu fakultetu prawniczego włoskiego, jak również wogóle przeciw zakładaniu uniwersytetu włoskiego w Austryi, powołując się na to, że Włosi płacą za mało podatków, aby im fundować uniwersytet.

Nadzwyczajne sesye delegacyjne.

Wiedeń. Delegacyjna komisya regulaminowa uchwaliła na wniosek pos. Urbana rezolucyę, wzywającą rząd, aby w ciągu roku poza sesyami zwyczajnemi zwoływał delegacye na sesye nadzwyczajne, celem umożliwienia im wywierania konstytucyjnego wpływu na politykę zagraniczną.

Niemcy przeciw Czechom.

Wiedeń. Niemieccy postępowcy postanowili domagać się przyznania im wpływu na mianowanie szefów sekcyi i urzędników w ministerstwie pracy. Również domagają się oni przydzielenia urzędu socyalno-politycznego do ministerstwa spraw wewnętrznych, ponieważ na czele ministerstwa handlu, do którego ten urząd należy, stoi Czech, wobec czego cały urząd może być zczechizowany.

Z wyborów czeskich.

Praga. Agraryusze czescy zamierzają wystąpić z klubu narodowego, ponieważ zarzucają czeskim klerykałom, że nielojalnie ich zwalczają przy wyborach.

Obstrukcya w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Natychmiast po rozpoczęciu posiedzenia Izby rozpoczęli posłowie dysydenci obstrukcyę przeciw rewizyi regulaminu sejmowego. Jeden poseł po drugim stawiali rozmaite wnioski formalne tak, że prezydentowi Justowi z trudnością tylko udało się przystąpić do porządku dziennego. Następnie zabrał głos poseł Lengyel oświadczając, że będzie mówił do końca posiedzenia.

Cesarz Wilhelm w nowej roli.

Berlin. Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm zajęty jest obecnie przygotowaniem baletu p. t. „Sardanapal". Na niezwykłe to widowisko rozesłano już mnóstwo zaproszeń do rozmaitych dygnitarzy miejscowych i zagranicznych.

Krumholz.

Paryż. Dzienniki donoszą, że sędzia śledczy doszedł do przekonania, iż zarzuty podniesione przeciw austryackiemu architekcie Krumholzowi nie są prawnie uzasadnione i dlatego prokuratorya ograniczy się do wydalenia Krumholza i jego kochanki.

Spiski w Portugalii.

Lizbona. Kilka dzienników donosi, że żywioły reakcyjne spiskują przeciw liberalnym Rząd wydał zarządzenia zapobiegawcze. Dziennik „Neite de Porto" oświadcza z całą stanowczością, że rząd wykrył spisek Frankistów w pałacu królewskim i będzie ścigał hr, Ameresę, hr. Curonca i majora Laba — którzy stali na czele spisku. Major Laba miał zapewnić Frankę, że w razie wybuchu rewolucyi pospieszy do Lizbony, gdyż trzy działa wystarczą mu, aby stłumić całe powstanie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·67. Renta majowa 97·75. Renta koronowa węgierska 94·05. Akcye austr. zakł. kred. 640·25. Akcye węg. zakł. kred. 775·00. Akcye Anglobanku 304·00. Akcye Unionbanku 544·75. Akcye Bankvereinu 534·75. Akcye Länderbanku 412·50. Akcye kolei państwowych 678·—. Lombardy 142·50. Akcye kolei Elbethal 425·—. Akcye fabryki broni 519·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 634·50. Rima-Muranyi 532·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 186·—. Ruble 251·75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 21 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 201·10. Tow. dyskontowe 174·50.

Usposobienie: silne.

Budapeszt, 21 lutego. Pszenica na kwiecień 11·65 do 11·64, pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·0[illegible] do 10·07; żyto na kwiecień 10·36 do 10·37, żyto na październik od 8·70 do 8·71; owies na kwiecień 7·73 do 7·74, owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·65 do 6·66, rzepak na sierpień 16·60 do 16·70. Wszystko za 50 kg

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 21 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% „ kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	105 —

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

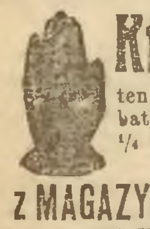
Magazyn Towarów Bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.
UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 67 0

Spólnika
lub spólniczki z kwotą 600 złr. poszukuje się dla rentownego sezonowego od 20 lat istniejącego przedsiębiorstwa. Oferty pod H. L. 100 poste restante Kraków. 1239 1 6

Do wynajęcia
zaraz atelier malarskie z oświetleniem górnem. — Od 1 kwietnia: 5 pokoi, przedpokój i pokój z kąpielą, światło elektryczne. Ul. Wolska 38. 1245 1 3

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy
w Krakowie, Jabłonowskich 19.
poleca inteligentnego człowieka na **sekretarza** albo **kasyera** w kraju i za granicę. 1227 1 2

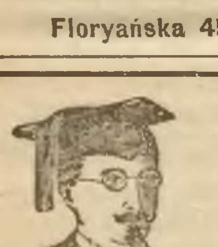


Kto chce pić dobrą i tanią Herbatę Cejlońską,
ten się nie zawiedzie, żądając herbaty Darling z Rączką po K 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest Gonar po K 1·70 973 3 0
Z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE, RYNEK 34.

Kilku
bezpłatnych wykładów poglądowej nauki buchalteryi kupieckiej
udzielę po otrzymaniu odpowiedniej ilości zgłoszeń, o które proszę pod „Genialna nauka buchalteryi" do Administracyi „N. Reformy". 1085 4 4

Uczeń
z ukończ. IV klasą gimnazyalną zostanie przyjęty do praktyki. Pierwsza Droguerya i Perfumerya J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski, Kraków, Stradom 7. 1136 4 0

PIERNIKI
wyrabiane tylko na prawdziwym miodzie, wyrób własny: nadziewane różą, konfiturami, marmoladą, masą lub zupełnie nienadziewane, korzenne i t. p. Grahama kuracyjne, Całuski w kilku smakach — poleca 847 2 0
CUKIERNIA LWOWSKA
JANA MICHALIKA
Floryańska 45. Telefon 466.



Chudość
Piękny, pełny formy ciała wspaniały biust osięga się przez
mydło ziołowe Adonis
odznaczone złotym medalem, Wiedeń, Bruksela, w 6—8 tygodni przybywa do 30 funtów, z poręczeniem nieszkodliwe. Przez lekarzy polecone. Rzeczywiście skuteczne, bez krętactwa! Liczne podziękowania. Cena kawałka, 150 g., 2 K, 3 kawałków 5 K, 6 kawałków 9 K. Jedynie u firmy **M. Feith Nachf., Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.** 1235

Obwieszczenie.
Dyrekcya
Towarzystwa handlowego i kredytowego
w Jaworniku Polskim,
stow. zarejestrowane z ogran. poręką, zaprasza członków na
Walne Zgromadzenie
odbyć się mające dnia 6 marca 1908 r. w lokalu Towarzystwa z następującym
Porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907;
2) Udzielenie absolutoryum;
3) Rozdział zysku z tegoż roku;
4) Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się ponowne walne zgromadzenie dnia 8 marca 1908, które bezwzględnie na ilość obecnych uprawnionem będzie do powzięcia uchwał.

Jawornik, dnia 20 lutego 1908.
1250 **Dyrekcya.**

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 8 0

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 14 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Kołnierz futrzany
znaleziony 1 lutego wieczór jest do odebrania ul. Długa 7, II p., drzwi na prawo, za zwrotem kosztów inseratowych. 1229 3 3

Poszukuje się wspólnika
lekarza lub lekarki do zakładu leczniczego od dawna istniejącego. Oferty „Dla lekarza" proszę składać w Biurze Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa Nr 8 w Warszawie. 747 4 4

3 pokoje
przedpokój i kuchnia na II piętrze pod l. 18 przy ulicy Jabłonowskich od 1-go kwietnia 1908 do wynajęcia. 1080 9 0

Najpraktyczniejsze
krzesła do fortepianu
(Beethoven-Stuhl)
do nabycia w składzie fortepianów 516 37 0
O. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Magister farmacyi rutynowany, znajdzie umieszczenie w aptece we Lwowie od kwietnia. Dokładne zgłoszenia: **Gościcki, Lwów,** Szumlańskiego 11. 1102 10 10

Do wydzierżawienia
każdego czasu razem lub oddzielnie 55 morgów gruntu ornego wraz z łąkami i kamieniołomem, jak również młyn wodny amerykański o sile 40 koni wraz z całem urządzeniem w Podkamyczu, przy stacyi Mydlniki. Wiadomość u właściciela W. Hoffmanna w Prądniku Białym (poczta Prądnik Czerwony). 1211 3 3

Królewski
stół z bronzu inkrust. porcelaną w skórze. Pająk z bronzu (antyk). Garnitur mahon. inkrust. bronzem i kością. Biblioteka (antyk z bronzu) bogato inkrust. Amerykańskie bióro (antyk) inkrust. z bronzami. Lustra i zegary antyczne oraz wiele innych okazów antycznych jakoteż i mebli zwykłych do sprzedania.
LEOPOLD. MACHOWSKA
90 Kraków, ul. Szewska l. 5, I p. 23 0

Potrzebną jest zaraz inteligentna
panna
lub **wdowa** bez obowiązków, lat około trzydziestu, do samodzielnego zarządu domem i do towarzystwa samotnego inteligentnego w średnim wieku Polaka, szlachcica, średnio zamożnego obywatela ziemskiego na Litwę w majątku. Możliwie szczegółowe zgłoszenia z opisem swojego wyglądu, swojego charakteru, przebiegu życia, z dołączeniem ostatniej swojej fotografii i podaniem swoich umiarkowanych warunków proszę nadsyłać pocztą pod adresem: Rosya, miasto Wilno, Poczta główna poste restante. Okazicielowi rubla Nr 520006. 1191 3 3

K 450.000
tytułem głównej wygranej w
13 ciągnieniach do roku **13**
daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).
Najbliższe 2 ciągnienia już
dnia 1 marca 1908
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na
32 raty miesięczne po 2·30 korony.

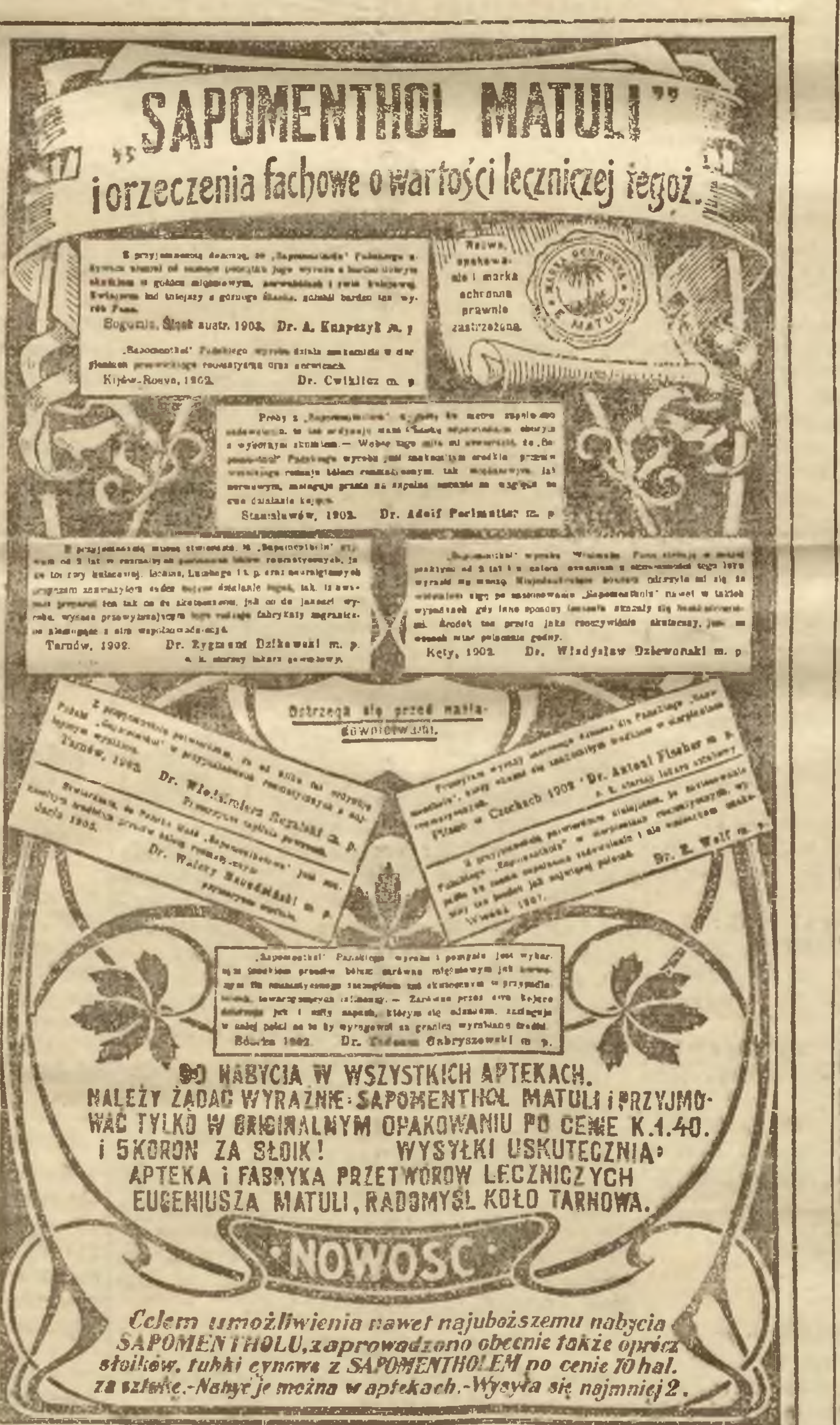
Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 1201 1 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.
Dom bankowy i kantor wymiany
„Mährisch-niederösterr. Merkur"
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
poleca najnowsze wydawnictwa własne:

	Koron
Anczyc W. L. **Emigracya chłopska.** Obraz dramatyczny ludowy w 5-ciu aktach. Wyd. 2-gie	1·60
Brückner Al. **Dzieje literatury polskiej w zarysie.** Wydanie 2-gie 2 tomy kor. 13·—. Opr. w płótno kor. 17·—. Opr. w wpółskórek	18·—
Chwat-Czyński G. **Wykład popularny buchalteryi podwójnej** (włoskiej). Wydanie 5-te	2·60
Hlasiwetz H. dr. **Podręcznik do jakościowej analizy chemicznej** do użytku przy praktycznych zajęciach w pracowni chemicznej. Przełożył z 13-go niemieckiego wyd. H. Wdowiszewski	1·60
Kosiakiewicz Wincenty. **Sarna.** — Literatura mojej żony. — Majowe nabożeństwa. (Biblioteka Uniw. ludowych Nr 60)	—·20
Niewiadomska C. **Słoneczko.** — Na świeżem sianku. (Biblioteczka młodzieży szkolnej Nr 12)	—·16
Nowaczyński Adolf. **Car Samozwaniec,** czyli polskie na Moskwie gody. Kronika prawdziwa o Dymitrze Joannowiczu, jedynorocznym autokratorze, jako się wzniósł i padł on z przyczyny furyjej pani fortuny caricy wiecznej. W 6-ciu obrazach i epilogu działająca się	6·20
Mapa ścienna Europy środkowej pod względem fizycznym. Podklejona na płótnie z wałkami. Opracowana przez Oskara Sosnowskiego	20·—
Ostrowski Stan. **Zarzewie,** powieść historyczna z czasów Księstwa Warszawskiego	4·—
Przybylski Z. **Banasiowa.** Obrazek sceniczny w 1 akcie, osnuty na tle noweli Maryi Konopnickiej (Teatr amatorski Nr 98)	—·80
Reymont St. W. **Na krawędzi,** opowiadania: Na krawędzi. — Z konstytucyjnych dni. — Sąd. — Cmentarzysko. — Zabiłem. — Czekam.	3·50
Rzepko Wł. **Muzyk,** jako przewodnik zespołów (dyrektor). Z 2-ma tabl.	—·40
Spencer H. **O wychowaniu umysłowem, moralnem i fizycznem.** Przełożył Michał Siemiradzki. Wydanie 6-te	2·60
Wiseman Kardynał. **Fabiola,** powieść z czasów prześladowania chrześcijan w roku 302. Przekład z angielskiego. Wydanie nowe	2·60
Wolski Włodz. **Halka.** Opera w 4-ch aktach. Muzyka Stan. Moniuszki. Słowa... Wydanie 11-te	—·80
Zbierzchowski Henryk. **Malarze,** powieść	3·20
Żeromski Stefan. **Dzieje grzechu,** powieść 2 tomy	7·80
Żukowski Wład. **Dochody i wydatki państwowe w Królestwie Polskiem**	3·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 829 4 4



1182 2 10

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe
„Austro-Americana"
Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu
GOLDLUST i SKA
Kraków, ul. Lubicz l. 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**
Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:
Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**
Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 440 6 0

KALOSZE
prawdziwe petersburskie taniej niż wszędzie. Męskie para 3 złr., damskie para złr. 2·10 — poleca 531 7 0
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**

Do wynajęcia
od 1-ego kwietnia całe pierwsze piętro (sześć pokoi, przedpokój i 2 kuchnie). Bliższa wiadomość pod l. 25, przy ul. Zwierzynieckiej, u stróża w oficynie. 1240 1 3

Fortepian
długi w dobrym stanie tanio do sprzedania. Grosberg, Wrzesińska 11. 1207 3 3

Agenci
za stałą płacą i prowizyą zostaną przyjęci do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Bliższe szczegóły poda **Władysław Zubrzycki, Podgórze,** Wolska 1. Skład maszyn rolniczych. 87 3 3

Używane worki
niedziurawe, nadające się do każdego celu, do sprzedania bardzo tanio. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Worki 1202"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1202 2 3

Metoda Gouin'a
najnowsza, najszybsza i najpraktyczniejsza.
Używana w szkołach państwowych w Anglii i we Francyi.
Języka angielskiego udziela **Wiliam B. Calder.**
Języka francuskiego udziela **Roger de Brugiere.** 766 20 20
od 8 rano do 9 wieczór.
Bliższej informacyi udziela się w godzinach od 2 do 5 po południu.
ŚW. MARKA 5.

Marmoladę
ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 140 33 0

morelową	8 koron	za 5 kg.
malinową	8 „	
jabłkową	6 „	
mieszaną	5 „	

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką
Parowa Fabryka cukrów
Brandstädtera we Lwowie.
W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

WĘGIEL
kamienny i koks
rychło i tanio wysyła
D. Goldstein, Oświęcim
Cennik franko. 1034 10 10

Z powodu nagłego wyjazdu do Królestwa urządza się ze znacznem ustępstwem, bo o 25% niżej cen praktykowanych 1165 4 12
WYSPRZEDAŻ
kamieni Uralskich i Indyjskich
dla wszelkiej biżuteryi,
sprzedaje się również szczególniejszy antyk pierścień bojarski z dużym zielonym chryzolitem, brosza z naturalną dużą akwamaryną, rubin Indyjski 6½ karatowy, szafir czerwony 3½ karata, szmaragdy piękne zielone, różowe topazy, szafiry żółte, zielone, niebieskie i wiele innych. — Wyroby z kamieni Uralskich: bardzo ładne szkatułki do biżuteryi, malachitowe i jaszmowe, kolie z białych topazów, popielnice, pieczątki, przyciski z cudnemi owocami, góry, groty i kolekcye minerałów dla uczącej się młodzieży. — Wysprzedaję również meble, lustra, landszafty, dywany, figury i t. p. drobiazgi dla upiększenia lokalu, oraz naczynia kuchenne i nuty na fortepian.
Ul. Karmelicka 37, II. piętro.
25% niżej cen praktykowanych.

Do wynajęcia
pokój frontowy na dnie tygodnie, miesiące. **Także obiady** w domu i na miasto. Wiadomość tylko na II p. u p. Tomaszewskiej, Krupnicza 16. 1237 1 5

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim dętym
„AKKORDEONIE"



Nowość

pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Trąbka w najlepszym wykonaniu i o najlepszych tonach **kor. 3·60,** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez c. i k. nadw. dost. **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 648** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny za darmo, opłacony. 933 3 5

Akuszerka
przyjezdna, bardzo zdolna poleca się. Ul. Krowoderska 25, Kraków. 1234 2 3



A. Arbenza
szwajcarskie brzytwy
z ostrzami do wymiany,
są słynne w świecie ze swej niezrównanej dobroci, ostrości i pewności. Ponieważ są najlepsze, przeto i najtańsze. Zupełne poręczenie! Tysiące świadectw! Uważać dobrze na znak poręczenia „Arbenz". Do nabycia w lepszych handlach, a hurtownie u fabrykanta A. Arbenza, Lausanne (Szwajcarya). 462 3 26

Wyprawy ślubne
z prawdziwego i chińskiego srebra oraz przedmioty ozdobne na podarki
poleca
M. JAKUBOWSKI
Sukiennice 26—27 od strony Ratusza.
Wypożycza zastawy stołowe na większe zebrania. 1141 4 5

A. HAWEŁKA — KRAKÓW
poleca bardzo smaczne:
1 bt. Barsac kor. 2·50 914 6 6
1 bt. Mèdoc „ 2·50
oraz wszelkie inne gatunki win francuskich białych i czerwonych z Bordeaux i Burgundyi.

Rządowe uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. Św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 212 14 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski